Rok II. Lwów, 1. lipca 1929. Nr. 15



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:
„PRZEWODNIK POŻARNICZY"
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26. | Telefon № 60-59. Konto P. K. O. Kraków № 408-362. | Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P. | Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Żeńskie drużyny pożarne

Stosunek mężczyzny do kobiety w różnych czasach i u różnych ludów rozmaicie był regulowany. Tak naprzykład u barbarzyńców świata starożytnego jak też i u ludów prymitywnych, egzystujących jeszcze obecnie, kobieta jest niewolnicą, której obowiązkiem jest wykonywać wszelką pracę, gdy mężczyzna zajmuje się wojowaniem, łowami lub też nic nie robi. W czasach natomiast rycerskich kobietę otaczano nadmierną czcią i szacunkiem i omal, że nie ubóstwiano, posuwając się do najdzikszych i najbardziej przesadnych wybryków w celu okazania swego przywiązania, miłości itp. W czasach najnowszych dopiero kobieta zaczęła zajmować należne jej równe z mężczyzną stanowisko, idąc z nim razem do wspólnego celu, stanowisko człowieka, a nie pogardzanej niewolnicy, czy też bezgranicznie czczonej ale bezdusznej boginki.

Fizjologiczna różnica między mężczyzną i kobietą nie wpływa bynajmniej na różnicę wartości umysłowych lub moralnych na niekorzyść kobiet. Wśród kobiet bywają wybitne uczone, jak np. Curie-Skłodowska, wielkie umysły polityczne np. królowa Wiktorja, talenty wojenne jak Emilja Plater i inne.

Wielka wojna europejska wykazała doskonałą przydatność kobiet we wszelkich działach pracy, które zastąpiły mężczyzn w urzędach, policji, na kolejach, w tramwajach itp., a nawet brały udział w walkach zbrojnych.

Praca na polu pożarnictwa jest też kobietom nie obcą, wiele można by było przytoczyć przykładów pracy dzielnych strażaczek bądź w pojedynkę, bądź w całych zespołach. Dość jednak będzie powiedzieć, że podczas wojny bałkańskiej w Bułgarji, a podczas europejskiej w Anglji, kobiety prawie całkowicie zastępowały mężczyzn w strażach. W 1926 r. powstała w Londynie w charakterze samodzielnego oddziału ochotnicza straż ogniowa złożona z samych kobiet, które znakomicie dają sobie radę ze skomplikowanemi narzędziami jak motopompy, drabiny mechaniczne itp.

Kobieta-strażaczka dzielnie może pracować obok strażaka, zastępując go całkowicie w razie powołania pod broń. Należy więc powitać z pełnem uznaniem myśl tworzenia żeńskich drużyn pożarnych, która ostatnio wywołała żywe zainteresowanie wśród szerokiego ogółu strażactwa polskiego.

Jednak o ile samą myśl należy poprzeć jak najusilniej, o tyle trzeba z całą stanowczością sprzeciwić się robieniu wszelkich cudacznych eksperymentów z żeńskiemi drużynami

Leży przedemną Nr. 9—10 „Przeglądu pożarniczego", zawierający regulamin żeńskich oddziałów straży pożarnych województwa kieleckiego. Patrząc nań, nie mogę wyjść ze zdumienia, jaki zły duch zesłał zaślepienie na tych ludzi, co opracowywali powyższy regulamin? Niewątpliwie znajduje się w tym

regulaminie dużo pożytecznych i ciekawych rzeczy, jednak wszystkie razem nie trzymają się kupy. Mamy tu i pomocniczą służbę strażacką i pierwszą pomoc i ratownictwo wodne i przysposobienie wojskowe i wiele innych mądrości, a nawet śpiewy obowiązkowe i zasady moralne (coś w rodzaju prawa harcerskiego) jednem słowem całą akademję umiejętności. Wszystko to są rzeczy pożyteczne, lecz zadużo ich naraz. Ileż to czasu trzeba zużyć zanim przeciętna wiejska lub małointeligentna dziewczyna potrafi ten cały bardzo obfity materjał opanować. Skąd weźmiemy takich uniwersalnych instruktorów, którzy potrafią jednocześnie prowadzić lekcję śpiewu, naukę bibljotekarstwa, narciarstwo, sporty wodne, obronę przeciwgazową itd. Przypuśćmy jednak, że są tacy ludzie, bądź użyjemy do tego szeregu fachowców z różnych dziedzin, to albo nauka będzie trwała latami, albo będzie potraktowana tak powierzchownie, że pożytku nie przyniesie żadnego.

Gdyby jednak udało się osiągnąć w ten lub inny sposób, całkowite wyszkolenie oddziału żeńskiego we wszystkich umiejętnościach, zawartych w regulaminie, to ten oddział pomocniczy o całe niebo przewyższyłby swą wiedzą straż męską, której w żadnym już wypadku, jako ignorantce, nie chciałby podlegać, a jednocześnie przy całej swej mądrości posiadałby skąpe wiadomości pożarnicze, gdyż te regulamin uwzględnia bardzo skąpo.

Stosując regulamin kielecki stworzymy nieżywotne sztuczne jednostki, które będą bądź placówkami obywatelskiej pracy kobiet, czy odmianą harcerek lub uniwersytetem ludowym, ale tylko nie strażami pożarnemi.

Nie róbmy dziwolągów, a formujmy żeńskie straże pożarne lub też żeńskie oddziały w strażach męskich. Żeńskie zespoły strażackie powinne być wyćwiczone tak samo jak i męskie, z któremi wspólnie będą brały czynny udział w pracy i których zastąpią w razie wojny.

Umundurowanie kobiet powinno możliwie najmniej różnić się od męskiego, ze względu na praktyczność stroju bojowego, wszelkie bowiem pończoszki, których kolor i tkaninę przewiduje skrupulatnie regulamin, fałdowane spódniczki i buciki sznurowane z dokładnie wymierzoną wysokością obcasa, może nadadzą uroczy lub kokieteryjny wygląd pięknym druhnom na defiladzie, lecz całkowicie okażą się nieprzydatne przy ogniu lub przy wodzie. Pomyślny rozwój straży żeńskich możliwy jest jedynie przy prostym naturalnem ujęciu sprawy, wszelka zaś sztuczność i wymyślność, której na szczęście nie spotykamy choć w strażakach męskich, zabije w zarodku piękne poczynanie.

Dajmy kobiecie całkowite równouprawnienie w pożarnictwie, nie odsuwajmy jej gdzieś na bok przez pogardę dla niej lub przesadną cześć. Kobieta chce mieć równe prawa z nami, niech je ma, a wraz z niemi i równe obowiązki. *W. Wiszniewski*

Pokazy gazowe w Poznaniu

W pierwszym dniu Zjazdu Straży pożarnych (13. czerwca br.) na hippodromie poznańskim odbył się pięciobój gazowy, do którego stanęły: drużyna pożarna żeńska z Mławy, jako reprezentacja Okręgu warszawskiego. straż z Mielca (Okręg Kraków) i straż z Gniezna (Okręg Poznań). Wykonano ćwiczenia: a) zakładanie masek w szeregu, b) zakładanie masek w marszu, c) zakładanie masek osobom postronnym, d) zakładanie aparatów tlenowych i e) zakładanie strojów przeciwiperytowych, które dały następujące wyniki:

	Mława	Kraków	Gniezno
I. maski w szeregu . .	13 sek.	10,2 do 15 5 sek.	10 do 17 sek. (2 karne punkty)
II. maski w marszu. . .	8,9 sek.	10 do 15,5 sek. (1 karny punkt)	10 do 15,5 sek. (2 karne punkty)
III. maski osobom postronnym	23 do 40 sek. (2 punkty karne)	25 do 30,3 sek. (1 karny punkt)	19 do 27,3 sek. (3 karne punkty)
IV. aparaty tlenowe . . .	40 sek. do 1 m. 5 sek.	30,3 do 39 sek.	33 do 45 sek.
V. stroje przeciwiperytowe .	5 m. 15 s. do 6 m. 20 s. (4 karne punkty)	7 m. 5 s. do 9 m. 33 s. 10 karnych punkt.	4 m. 5 s. do 5 m. 23 s. (7 karnych punkt.)
Punktów karnych razem . .	6	12	13

W wyniku więc pięcioboju drużyna żeńska uzyskała w dwóch konkurencjach 1 miejsce, w jednej 2 i w dwóch 3, straż z Mielca w jednej 1 miejsce, w trzech 2 i w jednej 3, straż z Gniezna otrzymała te same wyniki co drużyna żeńska, ale jednocześnie ma najwięcej karnych punkttów.

Komisja sędziowska w składzie druhów: podinsp. Antoniego Bednarka z Poznania, zast. Komendanta I. drużyny ratowniczej P. C. K. Józefa Kowalskiego z Poznania i instruktora gazowego L. O. P. P. Wiktora Wiszniewskiego z Warszawy, przyznała pierwsze miejsce drużynie żeńskiej z Mławy, która otrzymała puhar, drugie miejsce straży z Gniezna, trzecie straży z Mielca.

Po pięcioboju por. Kiciński z zespołem Gnieźnieńskim przeprowadził lekcję pokazową obrony przeciwgazowej. Na zakończenie nastąpił wielki pokaz napadu lotniczego i obrony z udziałem wojska, straży poż. i Czerwonego Krzyża, przeprowadzony pod ogólnym kierunkiem por. Paczkowskiego i por. Kicińskiego. Hippodrom, mający służyć za objekt atakowany, został odgrodzony unoszoną na balonach siecią, balony jednak zostały zestrzelone przez atakujące samoloty. Na alarm wszczęty przez wojskową kolumnę kąpielową zapalono dymne świece, które wytworzyły gęstą zasłonę, samoloty pomimo to zrzuciły kilka bomb gazowych i zapalających. Bomby były świetnie imitowane przez fugasy i rakiety świetlne z których jeden wybuchł przed samemi trybunami. Wojsko ostrzeliwało samoloty z ciężkich karabinów maszynowych. Po rozejściu się dymu oddziały sanitarne okazały pomoc rannym i zagazowanym zaś patrole dezynfekcyjne na rowerach dokonały odkażania terenu, zaś straż podążyła do ognia, powstałego w budynku (ćwiczebnym) na skutek bombardowania. Całość pokazu wypadła ładnie i imponująco, nie udała się jedynie akcja gaszenia pożaru, którą prowadziła straż z Mielca, wyznaczona do tego w ostatniej chwili na miejsce zespołu, który się niespodzianie wycofał. Zakrótka linja wężowa, zły wybór miejsca dla sikawki i fatalne stanowisko, zajęte przez prądownika zrobiły złe wrażenie, zanim się zorjentowano w sytuacji i błędy naprawiono, budynek spłonął prawie doszczętnie.

W. W.

Przerwa między kontraktową służbą państwową a stałą

uniemożliwia zaliczenie służby kontraktowej.

Prezydjum Rady ministrów podaje do wiadomości centralnych władz następujące wyjaśnienie w sprawie wykładni art. 14 ustawy o państw. służbie cywilnej.

„W myśl ostatniego ustępu art. 14-tej ustawy, przerwa między państwową służbą kontraktową, a służbą stałą, uniemożliwia zaliczenie służby kontraktowej do służby stałej, ponieważ przejście z pierwszej do drugiej nie może być uznane za bezpośrednie.

Postanowienie ostatniego ustępu art. 14 jest postanowieniem wyjątkowej, a zatem interpretacja rozszerzająca nie może być do niego zastosowana, aczkolwiek za jej przyjęciem w pewnych wypadkach przemawiają względy słuszności, np. gdy przerwa była kilkudniowa, względnie 2 tygodniowa i powstała bez winy pracownika. Jednakże przyjęcie interpretacji rozszerzającej uniemożliwiałoby też zaliczenie służby kontraktowej mimo istnienia przerwy dłuższej, np. kilkuletniej, ustawa bowiem nie daje żadnego kryterjum do określenia czasu trwania przerwy, oraz mimo powstania przerwy, np. wskutek wypowiedzenia umowy przez pracownika.

Dowolne byłoby również, zdaniem prezydjum Rady ministrów, przyjęcie, że przerwa nie stoi na przeszkodzie do zaliczania służby kontraktowej, jeżeli w czasie jej trwania pracownik nie posiadał żadnego zarobkowego zajęcia. Okoliczność ta bowiem ze stanowiska ustawy jest zupełnie obojętna.

Do wyjaśnienia omawianej sprawy przyczynić się może również rozważanie postanowień w ustępie przedostatnim art. 14 cytowanej ustawy.

Jeżeli zaliczenie służby prowizorycznej do służby stałej następuje tylko w razie uzyskania nominacji na stałą w czasie służby prowizorycznej, to niewątpliwie jakakolwiek przerwa uniemożliwia tu zaliczenie.

Niema więc powodu do korzystniejszego traktowania służby kontraktowej, niż służby prowizorycznej, zwłaszcza, że zaliczenie pierwszej jest fakultatywne, a więc bardziej ograniczone, zaś drugiej następuje ipso iure.

Głosy wybitnych Obywateli o znaczeniu
Ochot. Straży pożarnych, działalności M. Z. S. P. i czasopisma „Walka z pożarem".

Dopiero w czasie szalejącego pożaru poznajemy wartość Straży pożarnej i dopiero wówczas zdobywamy się na sprawiedliwą ocenę i uznanie ludzi, którzy instytucji tej powierzają swoje siły. Ażeby jednak umożliwić Straży pożarnej zdanie egzaminu jej sprawności i spełnienie zadania, do którego została ona powołana, powinniśmy popierać ją stale moralnie i materjalnie. Sprawa ta jest specjalnie ważna dla naszego Zagłębia, w którym miejscowa Straż pożarna tylekroć razy interwenjowała z ogromną sprawnością i poświęceniem, dochodzącem wręcz do bohaterstwa w okresie minionej zimy.

Mrażnica, dnia 22. IV. 1929.

Kazimierz Rossocki
Komisarz rządowy Mrażnicy

* * *

Skuteczna walka z pożarami może odbywać się tylko przy dobrze zorganizowanych strażach, wyposażonych w należyte środki ratownicze.

Ponieważ Związek Małopolskich Straży pożarnych we Lwowie, wytknął sobie jako jedyny cel szkolenia dzielnych i ofiarnych członków do ratowania mienia i życia ludzkiego na w padek pożaru, wyrażam Mu uznanie za dotychczasowe Jego usiłowania i życzenia „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

W Drohobyczu, dnia 27 kwietnia 1929.

Magistrat król. wol. miasta Drohobycza
Burmistz Inż. Leon Reut

* * *

Gdy pożar rozszalały pożera w oczach tłumów wylękłych i bezradnych dobytek całych pokoleń, wówczas zjawienie się Strażaka napawa otuchą, radością i wiarą. Cichy bohater ratuje mienie i życie. Ileż to zbiera wtedy podziękowań, łez radości i wdzięczności uratowanych. Ale gdy pożar przejdzie, to razem z nim zanika uznanie dla pracy cichej i nieustępliwej. Nie ograniczajmy się więc do podziwu tylko w chwilach groźnych. Pamiętajmy, aby ten kto życie poświęca strasznej walce z żywiołem ognia mógł zawsze w każdej chwili liczyć na pomoc społeczeństwa. A skoro nie każdy może czynnie, osobiście współdziałać z tym strasznym żywiołem, niech przynajmniej nie zabraknie poparcia w formie materjalnej i moralnej. Bo dobra straż pożarna to kapitał narodowy.

Urząd miejski Tusianowice

Burmistrz Inż. P. Leniecki

* * *

Czasopismo „Walka z Pożarem" krzewiąc ideę obrony pożarniczej spełnia donioslą rolę społeczną i zasługuje na jaknajwiększe poparcie.

Zachęcając wszystkie Zarządy gmin zwłaszcza wiejskich do prenumeraty tego pożytecznego czasopisma, życzę wydawcy Jego, Małopolskiemu Związkowi Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie, jak najlepszych wyników w Jego dalszej tak bardzo pożytecznej pracy.

Sambor, dnia 15 maja 1929.

Burmistrz Dr. Dobrzański

* * *

Strażak-ochotnik to najwspanialszy wzór pracownika społecnego w imię miłości bliźniego.

Straże ogniowe-ochotnicze we wsi to najwspanialsze placówki pracy społecznej, a remiza strażacka to ognisko, z którego najliczniejsze i najlepsze wychodzą promienie, ożywiające życie mieszkańców wiosek.

Nadwórna, 31. V. 1929.

Franciszek Sokół
Starosta Nadwórniański.

* * *

Walka z pożarem — to walka z odwiecznym wrogiem dobytku ludzkiego.

W okresie wyścigu pracy pamiętajmy o tem by wróg ten nie zniszczył warsztatów przetwarzających płody, dobywane przez górnika z łona Matki-Ziemi.

Stebnik — Kopalnia „Tergo"

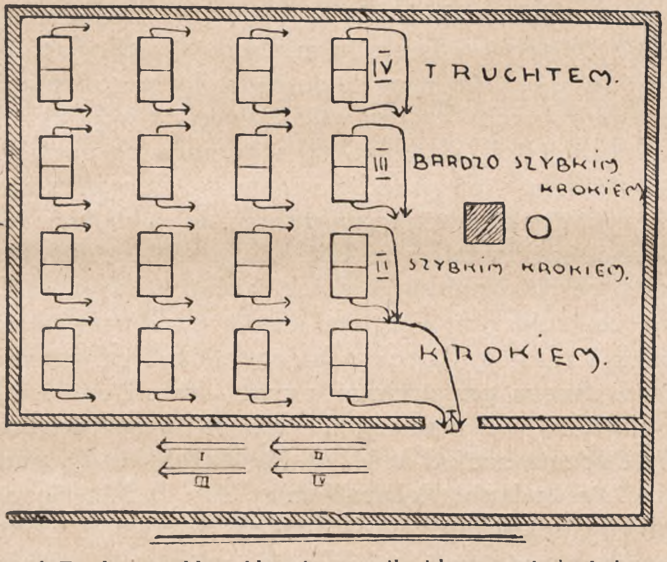
Inż. Bolesław Wietrzny
kier. kopalni.

WIKTOR WISZNIEWSKI

Pożary w szkołach.

(Dokończenie)

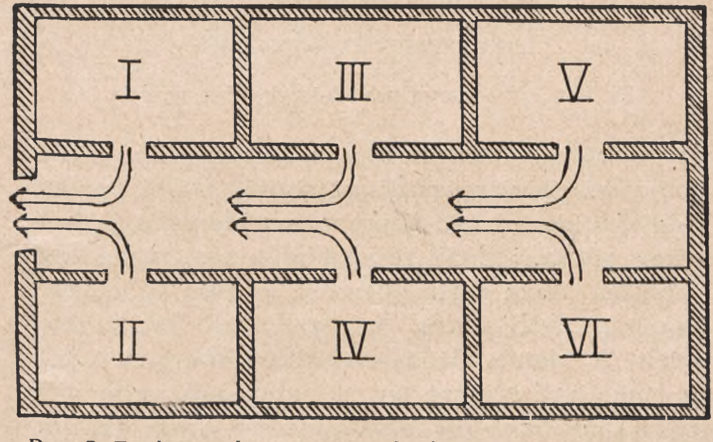
Ewakuacja szkoły lub zakładu powinna przeprowadzać się ściśle podług z góry ułożonego planu, w którym mają być przewidziane rozmaite ewentualności, powodujące zmiany w sposobach opuszczania gmachu. Plan ewakuacyjny dzieli się na dwie zasadnicze części: a) urządzenie wewnętrzne poszczególnych klas i ubikacji, oraz ich opuszczanie, b) rozplanowanie klas i ubikacji i opuszczanie całego gmachu. Ławki szkolne powinne być na dwie osoby, na więcej nie są wskazane i w żadnym wypadku nie należy umieszczać więcej niż 4 osoby, a rozmieścić je należy tak, by między ławkami i ścianą było przejście na jedną osobę, zaś między ławkami na dwie. Klasy należy opuszczać parami, formując na korytarzu czwórki (patrz rys. 1). Szybkość kroku wewnątrz klasy



Rys. 1. Ewakuacja klasy i korytarza o ile klasy są z jednej strony.

zależy od odległości danej ławki od drzwi, na korytarzu wszyscy posuwają się z jednakową szybkością, zależną od stopnia niebezpieczeństwa, a więc krokiem normalnym, krokiem przyspieszonym, wreszcie nawpół biegiem (truchtem). Alarm klasy przeprowadza nauczyciel za pomocą ustalonego okrzyku, lub dzwonka umieszczonego na katedrze, względnie za pomocą gwizdka. Potem spokojnym głosem wydaje zarządzenia jak mają dzieci posuwać się: krokiem czy na wpół biegiem z zabieraniem pomocy naukowych czy bez nich. (W wypadku stosowania półbiegu, używanego tylko w razie wielkiego niebezpieczeństwa, pomoce naukowe zawsze się porzuca). Następnie staje koło drzwi dla zapobieżenia mogącemu powstać zakłóceniu porządku i opuszcza klasę ostatni.

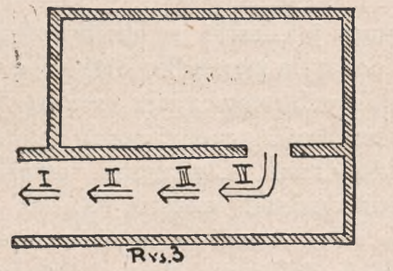
Tak samo jak ławki w klasie szkoły, należy ustawiać w pewnym porządku łóżka na sypialniach w zakładach wychowawczych, przestrzegając dostateczną szerokość przejść pomiędzy niemi i łatwy dostęp do drzwi. Ćwiczenia ewakuacji klasy trzeba przeprowadzać często, aż do zupełnego opanowania przez uczni wszystkich sposobów jej opuszczania, w dalszym ciągu ćwiczenia należy odbywać w drodze niespodzianych alarmów podczas lekcji. Zdarzają się chwile, kiedy uczniowie siedzą jacyś senni, osowiali, wtedy nauczyciel zarządza wstanie i przerobienie kilku ruchów gimnastycznych, które wywierają bardzo dodatni wpływ, taka chwila znakomicie nadaje się do przeprowadzenia alarmu ćwiczebnego, co też trzeba w takich razach stosować. W planie ewakuacji całego gmachu powinno być przewidziane rozmieszczenie poszczególnych klas lub sypialni, kolejność ich opuszczania, oraz kolejność i sposób ewakuowania rozmaitych pięter. Szyk na korytarzach (dwójki, czwórki etc.) powinien być ściśle dostosowany do szerokości drzwi wyjściowych i schodów, w przeciwnym bowiem wypadku grozi zatarasowanie. Szyk poszczególnych klas na korytarzu



Rys. 2. Ewakuacja korytarza, o ile klasy są z dwóch stron. Szyk wewnątrz klas ten sam co i na rys. 1. Wyjście z klas jak na rys. 3.

zależny jest od tego czy pokoje klasowe są z jednej (patrz rys. 1). strony korytarza czy z obydwóch (rys. 2 i 3). Porządek posuwania się poszczególnych grup zależy od rozmieszczenia klas czy sypialni, ich ilości na danym korytarzu czy piętrze i wreszcie od liczby wyjść. Inny bowiem sposób ewakuacji jest przy jednem wyjściu (patrz rys. 1, 2, 3), inny przy dwóch (patrz rys. 4) i jeszcze inny przy kilku wyjściach. Należy zawsze dążyć do jak najszybszego opuszczenia zagrożonego

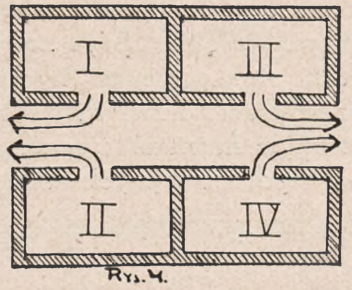
gmachu z wykorzystaniem wszystkich wyjść. Trzeba jednak przewidzieć w planie jakie zmiany zajdą w razie odcięcia przez ogień części wyjść i wszelkie sytuacje przećwiczyć. Niezbędnem jest ustalić



Rys. 3

Wyjście z klasy na korytarz, o ile klasy sa z dwóch stron. Szyk wewnątrz klas ten sam, co i na rys. 1.

z góry, zależnie od wysokości gmachu. wieku i stopnia wyszkolenia uczni lub wychowanków, oraz od stopnia grożącego niebezpieczeństwa, czy w razie zupełnego odcięcia klatek schodowych będzie się czekało na przybycie zaalarmowanej straży, czy też będzie się opuszczało gmach przez okna z pomocą posiadanych przyborów ratunkowych. Trzeba też ustalić w jakim porządku i jaką



Rys. 4.

Ewakuacja korytarza posiadającego dwa wyjścia.

drogą mają być ewakuowane poszczególne piętra. Ponieważ najpierw powinni wyjść młodsi, przeto najpierw muszą być oczyszczone dolne, a później górne piętra, jednak ze względu na rozmaite okoliczności może zajść potrzeba wcześniejszej ewakuacji górnych pięter, co też musi być przewidziane w planie. Drogą wyjścia, w miarę możności powinna być zawsze klatka schodowa, przy wyższych gmachach dla oswobodzenia drogi dla górnych pięter, parter można ewakuować przez okna. W razie większego niebezpieczeństwa w tym celu pierwsze piętro też może być ewakuowane przez okna po drabinkach. Wyższe piętra opuszczać przez okna z pomocą przyborów ratunkowych, należy jedynie w razie bardzo wielkiego niebezpieczeństwa, kiedy klatki schodowe są zupełnie odcięte, a czekać na przybycie straży niema możności. Naturalnie, że korzystać z przyborów ratunkowych potrafią dzieci dopiero po odpowiednim wyćwiczeniu. Plan ewakuacyjny dla danej szkoły lub zakładu z uwzględnieniem warunków miejscowych i wynikających z nich ewentualności opracowuje rada pedagogiczna lub personel wychowawczy z udziałem zaproszonego fachowca.

III. SZKOLNE DRUŻYNY POŻAROWE.

Instytucją bardzo celową ze względu na omówione zagadnienia są szkolne i zakładowe drużyny pożarne. Wychowawcze znaczenie ich jest ogromne, zaprawianie się bowiem za młodu w służbie bliźnim, praca w organizacji opartej na samozaparciu i poświęceniu, stykanie się wreszcie z niebezpieczeństwem, doskonale kształcą charakter, wolę i uszlachetniają dusze dzieci. Praktyczna strona podobnych drużyn też jest dodatnia. Członkowie ich poświęcając dodatkowe godziny pozaszkolne na ćwiczenia i nauczanie się wiedzy pożarniczej szybciej i dokładniej opanują przedmiot, niż reszta kolegów. Pilnowanie należytego stanu przyborów pożarniczych, obsługa ich podczas pożaru, pomaganie przełożonym w utrzymaniu porządku podczas ewakuacji gmachu, wreszcie ratowanie młodszych i słabszych kolegów czy koleżanek podczas pożaru, oto zadania szkolnej lub zakładowej drużyny pożarnej. W miejscowościach — gdzie siły miejscowej straży ogniowej są słabe, drużyny takie mogłyby w godzinach pozaszkolnych, a w wyjątkowych wypadkach i w szkolnych, spieszyć im z pomocą co pogłębiłoby jeszcze ich pracę wewnętrzną. Zorganizowanie podobnej drużyny w szkole lub zakładzie powiono być uważane za obowiązkowe, lecz drużyna musi rekrutować się z dzieci dobrowolnie do niej się zapisujących. Przytem należy mieć wzgląd na wiek i zdrowie dziecka. Tak w szkołach powszechnych trzeba przyjmować uczni dwóch ostatnich oddziałów, w gimnazjach od III klasy w górę, dziewczęta zaś od V klasy. Kandydat winien poddać się badaniu lekarskiemu, czy nadaje się do pracy strażackiej. W drużynach szkolnych musi nadto przedstawić pozwolenie rodziców. Gdyby było zamało chętnych wstąpić w szeregi drużyny można stosować pewien przymus w drodze udzielania różnych przywilejów należącym do niej, niedostępnym dla nienależących.

W Ameryce i w Zachodniej Europie, szkolne drużyny pożarne są bardzo rozpowszechnione i oddają szkołom wielkie przysługi. Nawet w Rosji w dobie przedwojennej znane były drużyny pożarne młodzieży szkolnej (n. p. w gimnazjum w Arensburgu) i pozaszkolne („potiesznyje"). W Polsce też już są drużyny pożarne młodzieży. Po za harcerskiemi drużynami pożarnemi, powstałemi bądź przy szkołach (w Olkuszu), bądź przy strażach, bądź samodzielnie (w Warszawie i w Białymstoku), w Sierocińcu, Św. Wacława w Liskowie, w Domu Dziecka robotniczego w Warszawie, oraz przy niektórych seminarjach nauczy-

cielskich (n. p. w Radomiu, w Łowiczu, w Mławie etc.) W zakładach, szkołach koedukacyjnych i żeńskich powinne powstać drużyny pożarne koedukacyjne i żeńskie. Dziewczęta chętnie pomagają w pracy strażakom, a w kraju i zagranicą są już organizacje pożarnicze kobiece.

Wiosną 1922 r. byłem przy pożarze w Kaczym Dole (za Wawrem) zastałem tam przy pracy Kaczydolską straż ogniową fabryczną nieliczną i bardzo zmęczoną już parogodzinną walką z ogniem, a to że mogła jeszcze pracować i opanowała rozszalały żywioł zawdzięczała jedynie dziewczętom, które niestrudzenie pracowały przy sikawkach, czerpały wodę wiadrami ze studzien i dowoziły ją beczkami, zwalniając w ten sposób strażaków do pracy przy samym ogniu, gdy tymczasem wielki tłum mężczyzn biernie przyglądał się wszystkiemu, głuchy na prośby o pomoc. W Anglji od dłuższego już czasu w kilku miejscowościach, są żeńskie straże ogniowe. W Bułgarji podczas wielkiej wojny bałkańskiej w 1913 r. kobiety zastępowały zmobilizowanych strażaków. To samo było w Angliji w okresie wielkiej wojny. W Polsce mamy żeńską drużynę pożarną, obok męskiej, w koedukacyjnem seminarjum nauczycielskiem w Radomiu, a w 1924 r. w Złotnikach (pow. Mielecki), powstała żeńska straż pożarna ochotnicza. Największy jednak udział w pracach strażackich biorą kobiety w Japonji, gdzie już uczenice szkół powszechnych przechodzą przymusowo szczegółowe przeszkolenie z zakresu czynnej walki z ogniem.

IV. USTAWODAWSTWO.

Niewątpliwie, że dobra wola jednostek i inicjatywa prywatna dużo mogą zdziałać w zakresie poruszanych zagadnień, jednak w zupełności kwestję można uregulować tylko drogą ustawodawczą. W Ameryce i w Zachodniej Europie to już dawno zostało zrobione, u nas zaś niedawno jeszcze o tem nie mówiono. Dotąd zrobiono jeszcze bardzo mało, po za prywatną inicjatywą, zawdzięczając, którejże to tu, to tam powstała drużyna pożarna, nie robiono nic, zjawił się w 1923 r. na łamach „Przeglądu pożarniczego" artykuł „Pożary w szkole" i na tem koniec. Dopiero od II-go ogólno-państwowego zjazdu delegatów straży pożarnych w sierpniu 1924 r. sprawa ruszyła nieco z martwego punktu i rokuje o wiele lepszą przyszłość. Doceniając doniosłość zagadnienia pożarów w szkołach i zakładach wychowawczych zjazd ten uchwalił następujące dwa wnioski:

„Zjazd uchwala: 1) Prosić Władze Naczelne Związku o wyjednanie u władz ustawodawczych ustawy o obronie szkół i zakładów wychowawczych od ognia, drogą zaopatrzenia takowych w niezbędne narzędzia przeciwpożarowe i ratunkowe, także jak i wszelkich innych gmachów użyteczności publicznej. 2) Prosić Władze Naczelne Związku o wyjednanie u władz ustawodawczych ustawy o obowiązkowem szerzeniu wiedzy pożarniczej w szkołach i zakładach, wychowawczych drogą wprowadzania obowiązkowych wykładów z pożarnictwa i przymusowego zakładania w nich drużyn pożarnych".

Doniosłość tych uchwał jest oczywistą, to też nawet inicjatywa prywatna zaczęła działać energiczniej. Przytaczałem już przykład działalności straży Nowokatarzynowskiej, ponadto prywatnie został opracowany projekt ustawy o obronie szkół i zakładów wychowawczych od ognia, (treść projektu niżej), który wpłynął do Rady Naczelnej Głównego Związku straży pożarnych, oraz został złożony na ręce poszczególnych posłów, którzy chociaż przyrzekli popierać sprawę, dotąd jednak nie zrobili nic, jak również nic nie zrobiła Rada Naczelna. Dużo jest jeszcze do zrobienia, trzeba by ciało ustawodawcze uchwaliło ustawę w tym przedmiocie, następnie na mocy tej ustawy, przy udziale strażactwa polskiego, wprowadzić obowiązkowe nauczanie, w szkołach i zakładach wychowawczych, oraz zaopatrzyć gmachy tych instytucji w potrzebie narzędzia gaśnicze i ratunkowe. Wtedy dopiero życie i zdrowie naszej młodzieży będzie odpowiednio zabezpieczone.

V. PROJEKT USTAWY, O OBRONIE SZKÓŁ I ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH OD OGNIA.

Rozdział I.

1) Wszystkie gmachy szkół powszechnych, seminarjów nauczycielskich, gimnazjów państwo- i prywatnych, uczelni wyższych, rozmaitych kursów, oraz zakładów wychowawczych (internatów, ochronek, schronisk, żłóbków etc.) winne być zaopatrzone w niezbędne przybory gaśnicze i ratunkowe.

2) Ilość i rodzaj przyrządów uzależnione będą od warunków lokalnych jak to: obszerność gmachu, wysokość, jego odporność na ogień, ilość uczni lub wychowanków, siły straży miejscowej, sposób jej alarmowania etc. (szczegółowe przypisy wydadzą upoważnione do tego inspektorat i komisarjaty (patrz niżej rozdz. IV, poz. 1 i 5).

3) Przybory pożarnicze winne być umieszczone w miejscu łatwo dostępnych i utrzymywane w należytym porządku i gotowości bojowej.

Rozdział II.

1) W szkołach powszechnych, seminarjach nauczycielskich, gimnazjach winno być wprowadzone obowiązkowe nauczanie podstawowych

wiadomości pożarniczych, (co to jest pożar, jak mu zapobiegać, jak ratować się z płonącego budynku, walka z ogniem etc.).

2) W zakładach wychowawczych nauczanie wiadomości pożarniczych winno odbywać się w drodze obowiązkowych pogadanek.

3) W uczelniach wymienionych w poz. 1 (tegoż rozdziału), oraz w zakładach wychowawczych winne być stale prowadzone obowiązkowe ćwiczenia pożarnicze (ewakuacja poszczególnych klas lub ubikacji, ewakuacja całego gmachu, wychodzenie poomacku, ratowanie się po drabinie etc.).

4) Wykłady i ćwiczenia pożarnicze są przedmiotem obowiązkowym z którego rok rocznie składa się egzamin (szczegółowe przepisy oddzielne dla szkół męskich, żeńskich i koedukacyjnych wyda Min. W. R. i O. P. w porozumieniu z władzami naczelnemi Głównego Związku Straży pożarnych Rzpl. Polskiej i inspektoratem do spraw pożarnictwa szkolnego (patrz rozdz. 4. poz. 1).

Rozdział III.

1) We wszystkich szkołach powszechnych seminarjach nauczycielskich gimnazjach męskich i żeńskich, uczelniach wyższych i zakładach wychowawczych winne być założone obowiązkowe drużyny pożarne (Uwaga: o ile dostateczna ilość kandydatów zgłosi swój akces do drużyny, to może ona mieć charakter ochotniczy lub ochotniczo-przymusowy).

2) Celem takiej drużyny jest zapewnienie bezpieczeństwa ogniowego swej uczelni lub zakładowi (gaszenie powstałego tam pożaru, ratowanie młodszych kolegów i koleżanek w chwilę niebezpieczeństwa, ułatwianie prowadzenia ćwiczeń strażackich, oraz dozoru nad narzędziami etc.) i spieszenie z pomocą, w razie potrzeby sąsiedniej instytucji.

3) Członkowie drużyn winni rekrutować się w szkołach powszechnych z uczni VI i VII oddz., w gimnazjach męskich od III do VIII kl., w żeńskich od V do VIII.

4) Należenie do drużyny winno być brane pod uwagę przy składaniu egzaminów z wiedzy pożarniczej.

5) Szczegółowe instrukcje zakładania i prowadzenia drużyn pożarnych wydadzą upoważnione do tego inspektorat i komisarjaty (patrz niżej rozdz. IV. poz. 1 i 5).

Rozdział IV.

1) Do kierowania sprawami zawartemi w niniejszej instrukcji przy Min, Spr. Wewn. ma być powołany inspektorat do spraw pożarnictwa szkolnego.

2) Na czele inspektoratu stoi inspektor.

3) W skład inspektoratu wchodzą delegaci zainteresowanych ministerjów (W. R. i O. P. i Pr. i Op. Sp.), oraz Gł. Związku Str. Poż. Rzpl. Pol.

4) Zadaniem inspektoratu jest wydawanie odnośnych przepisów ogólno-krajowych w zakresie jego kompetencji.

5) W miastach wojewódzkich przy komisarjatach Rządu lub przy Województwach mają powstać komisarjaty (wydziały) do spraw pożarnictwa szkolnego. podlegające bezpośrednio inspektorowi, z terenem działania na dane Województwo.

6) Do zakresu działania komisarjatu należy wydawanie przepisów lokalnych, pilnowanie ich przestrzegania, pociąganie do odpowiedzialności osób nie stosujących się do powyższej ustawy, dokonywanie objazdów i lustracji i organizacja kursów instruktorskich dla nauczycieli i wychowawców.

7) W miastach większych komisarjat może mieć dwa wydziały: miejski i wojewódzki. Komisarjaty mogą w miarę potrzeby angażować wizytatorów powiatowych.

8) Inspektor i komisarz w zakresie swej kompetencji mają władzę policyjną. Przysługuje im prawo do munduru strażackiego. Na powyższe stanowiska mogą być powołani strażacy stopni oficerskich z praktyką pedagogiczną, lub pedagodzy z praktyką strażacką.

Samoloty pożarne do gaszenia ognia.

Kilkudziesięciopiętrowe drapacze nieba w Nowym Jorku są zbudowane z cementu i żelaza, pożar w nich wybucha bardzo rzadko, ale jeżeli już wybuchnie, położenie staje się beznadziejne. Płomienie, przedostające się klatkami schodowemi i otworami wind z piętra na piętro, ogarniają w jednej chwili cały gmach i uniemożliwiają mieszkańcom ucieczkę. Straż ogniowa zaś ma bardzo utrudnione zadanie, gdyż żadne sikawki nie mogą sięgnąć na czterdzieste lub pięćdziesiąte piętro i niema tak wysokiej drabiny, przy której pomocy można byłoby dostać się na dach.

Otóż, aby zapobiec klęsce wielkich pożarów, w Nowym Jorku obmyślano zupełnie nowy sposób gaszenia ognia. Zorganizowane będą specjalne napowietrzne oddziały straży ogniowej, a specjalne aeroplany, umieszczone na szczytach drapaczy nieba i zaopatrzone w specjalne aparaty, wyruszać będą na ratunek płonących drapaczy nieba.

I gdzie tylko okna drapaczy nieba zakwitną ogniem, tu aeroplany pożarne w locie przez rury gumowe wciskać będą do środka nie zwykłą wodę, ale specjalny płyn chemiczny, gaszący ogień odrazu.

Z życia strażackiego.

Strażacka drużyna w III. marszu Lwów-Zadwórze.

Jak rok rocznie tak i w tym roku drużyna Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół“ we Lwowie wzięła udział w trzecim marszu Lwów - Zadwórze, w czasie którego uzyskała na 109 drużyn 48 miejsce Ochotniczej straży „Sokół“ i tłumnie zebrana publiczność. Drużyna pod dowództwem komendanta A. Borysławskiego, przemaszerowała dziarsko, dając dowód że strażacy potrafią nietylko walczyć z poża-



Drużyna marszowa O. S. P. Sokół w czasie wymarszu z Zadwórza na starcie III. marszu Zadwórzańskiego.

za co straż otrzymała dyplom, a uczestnicy t. j. drużyna marszowa, otrzymali srebrne krzyże.

Po drodze witały strażacką drużynę, straże Winniki, Krzywczyce, wreszcie pod pomnikiem A. Mickiewicza powitała ich pozostała część korpusu rem, lecz również interesują się sportem. Zast. naczelnika O. S. P. Lwowskiej druh Leon Łoziński podczas ćwiczeń pożarniczych w dniu 23 czerwca b. r. wręczył uczestnikom wymienionego marszu wyżej wspomniane odznaczenia. *Obserwator.*

Swięto Ochotniczej Strąży Pożarnej kolejowej w Przemyślu.

Placówka Ochotniczej Straży pożarnej kolejowej w Przemyślu, mając zawsze przed sobą hasło „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich“ a będąc w wieńcu Małopolskiego Związku Straży pożarnych, stanęła na zew M. Z. S. P. w dniu 5. maja br. we Lwowie, by zaprezentować Przemyśl na Zjeździe, który odbył się ku uczczeniu 10-lecia wybuchu amunicji na Dworcu czerniowieckim we Lwowie, jak niemniej uczcić pamięć byłej wojskowej Straży pożarnej w latach wojny 1918—1919.

Z powodu wspomnianego już na wstępie zjazdu odłożono uroczystość św. Florjana na dzień 12. maja, która to miała przebieg bardzo uroczysty, a mianowicie o godz, 9 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele O.O. Reformatów. Po nabożeństwie przeszły szeregi Straży z muzyką kolejową na czele ulicami Franciszkańską do Rynku, gdzie nastąpiła defilada przed władzami. Po pochodzie urządzono w sali O.O. Salezjanów tradycyjne Święcone, podczas którego przemawiali reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, oraz im. Małopolsk. Związku Straży pożarnych we Lwowie naczelnicy Okręgowi Fiałkiewicz i Kaiser wręczyli 2 dyplomy za ćwiczenia strażackie w Brzeżanach i Chyrowie, w maskach przeciwgazowych, a które to dyplomy zdobyła tutejsza drużyna na powyższych zjazdach i zawodach strażackich.

Imieniem Okręgu wręczył nacz. Okr. Fiałkiewicz naczelnikowi Bronisławowi Korneckiemu trąbkę sygnałową za znojną pracę dla pożarnictwa.

Następnie na temat zgody, miłości i wytrwałej pracy przemawiali naczel. wydziału mechanicznego radca K. Kuczyński, radca Budyń, nacz. Fiałkiewicz, p. Kacanik i nacz. B. Kornecki.

W końcu na wniosek p. Kacanika uchwalono protest przeciw zakusom niemieckim, zaś na wniosek p. inż. Kuczyńskiego uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, oraz telegramy dziękczynne za dotychczasową opiekę p. Min. Koleji Kühnowi, Prezydentowi Małop. Związku Straży Pożarnych we Lwowie wojewodzie hr. Gołuchowskiemu, oraz Prezesowi Dyr. P. K. P. we Lwowie p. inż. Prachtel-Morawiańskiemu.

Na zakończenie odśpiewano hymn „Nie rzucim ziemi“.

Św. Florjan na Zamarstynowie.

Jak zawsze tak i w tym roku w dniu 12. maja Ochotnicze Straże Zamarstynowa, Hołoska małego i wielkiego wspólnie obchodziły to tradycyjne święto swego patrona św. Florjana. Już wczesnym rankiem przybyła O. S. P. Hołoska wielkiego z orkiestrą i złączywszy 2 orkiestry, a to Zamarstynowa i Hołoska wielklego i po sformowaniu wszystkie trzy drużyny pod komendą naczelnika Wł. Samotyja wyruszyły przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafialnego w Zamarstynowie. Po odprawionem nabożeństwie drużyny przedefilowały przed sztandarem O. S. P. Zamarstynowa, delegatami Związku Okręg. O. S. P. druhami sekretarzem Władysławem Dobrzańskim i Kazimierzem Słabickim, naczelnikiem O. S. P. Zamarstynowa Wł. Samotyjem, nacz. Hołoska małego Szpalą, nacz. Hołoska wielkiego Tyśmickim, dhem Hrehorowiczem, Jacurą i wielu innymi, obok zebranej publiczności. Następnie obok urzędu gminnego nastąpiło rozwiązanie pochodu, gdzie naczelnik Samotyj złożył podziękowanie tak reprezentantom Związku jak i innym uczestnikom za wzięcie udziału w wyżej wymienionej uroczystości, poczem O. S. P. Hołoska małego i wielkiego wraz z delegatem I. Okręgu sekr. Dobrzańskim przy dźwiękach orkiestry, żegnane serdecznie przez Straż Zamarstynowa, udały się do Hołoska małego, gdzie sekretarz I. Okręgu druh Dobrzański wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc w swem przemówieniu znaczenie Straży pożarnych wiejskich, przytaczając różne fakty z przeżyć strażackich, po którem to przemówieniu dokonał dekoracji członków miejscowej Straży.

Miłe i sympatyczne zebranie towarzyskie w lokalu miejscowej Straży pożarnej, w czasie którego przemawiali druh Dobrzański, nacz. Szpala, nacz. Tyśmicki i wielu innych — zakończyło tę uroczystość.

W D.

Z życia Ochot. Straży pożarnej w Lewandówce.

Dnia 12. maja br. odbyło się roczne zwyczajne walne zgromadzenie członków O. S. P. w Lewandówce. Na zgromadzenie przybył delegat I. Okręgu druh Dobrzański, który jest również członkiem wspierającym tej straży. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Straży druh Walenty Kulaś, który po zagajeniu gorąco powitał zgromadzonych, poczem przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego zgromadzenia, dalej odczytano sprawozdania a to: z działalności Prezydjum, Naczelnika i kasowe, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości i udzieliło na wniosek d-ha Tyrcza Zarządowi absolutorjum. Następnie odbyły się wybory trzech członków Wydziału. Na wniosek Komisji-matki wybrano d-hów Wł. Dobrzańskiego, sekr. I. Okręgu, p. Mostaka i Alojzego Tychanowicza.

Po dokonanych wyborach druh Dobrzański podziękował za wybór, następnie po krótkiem przemówieniu dekorował bronzowym medalem zasługi druhów prezesa W. Kulasia i naczelnika St. Chrzystyszyńskiego, poczem druh prezes Kulaś podziękował obecnym za udział w zebraniu i zamknął obrady.

D. W.

ODEZWA.

Główny Związek Straży Pożarnych R. P. zwrócił się do nas pismem L, 2768|I, w którym to zawiadamia nas, iż zgłosił swoje przystąpienie do akcji ratunkowej dla głodującej ludności województwa Wileńskiego.

Wobec tego, że w czasie klęski powodzi w r. ub. całe społeczeństwo woj. Wileńskiego pospieszyło z wydatną pomocą dla ludności województw Małopolski wschodniej — przeto apelujemy do szerszego ogółu Społeczeństwa, do składania chociażby najdrobniejszych datków na wyżej wspomniany cel.

Sądzimy, że każda placówka Ochotniczej Straży pożarnej będąca w wieńcu Małop. Związku, rozpocznie swoją działalność w tym kierunku i w dużej mierze przyczynią się do jak najlepszych wyników, zwłaszcza, że członkowi placówek O. S, P. wkraczają wybitnie w życie społeczne każdej miejscowości. —

Datki dla głodującej ludności wojew. Wileńskiego, nadsyłać należy do Adm. „Walka z pożarem“ Lwów, Piekarska 26, lub na konto czekowe P. K. O. Nr. 408—362.

Przy nadsyłaniu wspomnianych datków należy zaznaczyć, że kwota ta przeznaczona jest na wyżej wymieniony cel, jak niemniej podać należy dokładny adres wpłacającego ponieważ wszystkie nazwiska ofiarodawców będą w bieżących numerach „Walki z pożarem“ drukiem umieszczone.

Lwów, dnia 1. czerwca 1929. Rok XLVII

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK”

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

Tel. 60-59
P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie.

Odznaczenia.

W ostatnim okresie w myśl statutu i regulaminu Małopolskiego Związku Straży Pożarnych przyznano znaki za wysługę lat następującym członkom Ochotniczych Straży Pożarnych:

Ochotnicza Straż Pożarna Krosno: za XXX lat Alojzy Hozer.

Ochotnicza Straż Pożarna Sądowa Wisznia: za XL lat Lewicki Jan, Słupek Grzegorz, Słupek Franciszek, **za XXXV lat** Kuźniarski Ignacy, Metal Jakób, **za XXX lat**, Czechowicz Karol, Tychonowicz Leon.

Ochotnicza Straż Pożarna Zamarstynów: za X lat Marjan Bem, Michał Czerwiński, Szymon Roszko, Piotr Czerwiński, Michał Słabicki, Jan Hrypliwy.

Ochotnicza Straż pożarna „Sokół“ Lwów: za L lat Walerjan Włodzimirski, **za X lat** Władysław Dobrzański.

Ochotnicza Straż Pożarna Handzlówka: za XV lat Cieszyński Ludwik, Reizer Walenty, Kuźnar Jan, Słupek Antoni, Musz Antoni, Kisała Antoni, **za X lat** Lenar Andrzej, Kuźnar Andrzej, Cieszyński Władysław, Kuźnar Feliks, Król Jan, Trojnar Stanisław, Wojnar Antoni.

Ochotnicza Straż Pożarna Krzywczyce: za XXV lat Jan Tylutko.

Na wniosek Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, Główny Związek Straży Pożarnych R. P. w Warszawie przyznał nast. odznaczenia:

Ochotnicza Straż pożarna P. K. P. Przemyśl: srebrny medal zasługi, Bronisław Kornecki, **bronzowe medale zasługi** Inż. Ludwik Kuczyński, Inż. Stanisław Budzyń, Jan Ramza, Władysław Werner.

Ochotnicza Straż Pożarna Handzlówka: srebrny medal zasługi Antoni Kisała, **bronzowe medale zasługi** Antoni Słupek, Ludwik Cieszyński, Antoni Musz.

Ochotnicza Straż Pożarna Sokal: srebrny medal zasługi Ferdynand Dąbrowski.

Ochotnicza Straż Pożarna Rohatyn: bronzowe medale zasługi: Juljusz Blahaczek, Michał Dernez, Tadeusz Kościówko.

Ochotnicza Straż Pożarna Ladzin: bronzowy medal zasługi Jan Smoleń.

Ochotnicza Straż Pożarna Zniesienie: bronzowy medal zasługi Markus Baran.

Ochotnicza Straż Pożarna Zamarstynów: bronzowe medale zasługi Michał Homik, Jan Gliwa, Piotr Jacura, Władysław Makohowski, Leopold Kremer, Piotr Czerwiński, Władysław Samotyj.

Ochotnicza Straż Pożarna „Sokół“ Lwów: bronzowe medale zasługi Władysław Berezowski, Aleksander Witrykusz.

Ochotnicza Straż Pożarna Gródek Jagielloński: bronzowe medale zasługi Jan Szkabar, Karol Kunz, Teofil Sziler, Józef Schick, Józef Falkiewicz, Walenty Haas, Wojciech Ślipko, Florjan Petri, Józef Wacek, Franciszek Willman, Bazyli Hawryszko, Józef Hautz, Michał Kiczma.

Zawodowa Straż Pożarna Borysław: złoty krzyż za ratowanie ginących Władysław Synuś.

Srebrne krzyże za dzielność i odwagę Kazimierz Berezowski. Antoni Gembarowrski, Michał Gembarowski, **bronzowe medale zasługi** Władysław Cielęcy, Adam Bartoszewski, Tomasz Sikora.

Ochotnicza Straż Pożarna Trzcieniec: dyplomy uznania Jan Ziobro, inż. Adam Yonga.

Powiatowe kursa pożarnictwa.

DROHOBYCZ.

Staraniem tamt. Wydziału Rady Powiatowej odbył się 5-cio dniowy kurs pożarnictwa w dniach od 3 — 7 czerwca br.

Na kurs pow- zgłosiło się 41. delegatów gmin tamt. powiatu, z których 39 złożyło przepisany egzamin.

Wykłady teoretyczne na kursie przeprowadzał p. podinspektor M. Kukczykajtis, ćwiczenia zaś praktyczne st. instruktor p. St. Łobocki, egzaminował zaś Radca poż. i Dyrektor M. Z. S. P. p. Bolesław Wójcikiewicz. —

Egzamin wypadł na ogół dobrze i tak: 1 frekwentant z postępem celującym, 8 z postępem bardzo dobrym, 20 z postępem dobrym, 10 z postępem dostatecznym.

Dnia 7. czerwca, t.j. w ostatnim dniu kursu, odbył się popis na który to przybył miejscowy Starosta p. Porębalski, delegaci miejscowych Władz Państwowych, Samorządowych i Wojska, Dyrektorzy wszystkich Rafinerji z Borysławia, przybyła też na popis delegacja Zawodowej Straży Pożarnej z Borysławia z Naczelnikiem K. Berezowskim, Straży Pożarnej z „Polminu“ z orkiestrą, oraz delegacje Straży z poszczególnych rafinerji.

Następnie Radca Wójcikiewicz w porozumieniu się z tamt. burmistrzem, zaalarmował Straż poż. w Drohobyczu, celem rozwiązania zadania taktycznego pokazowogo dla kursistów, które to wypadło nie zupełnie sprawnie, a co nie zostanie pominięte w wyczerpującej krytyce.

Po skończonym popisie nastąpiło rozdanie świadectw przez Starostę, na czem też kurs zakończono. —

SAMBOR.

Staraniem Wydziału Rady Powiatowej w Samborze odbył się 4-ro dniowy kurs pożarnictwa w dniach od 27 — 30 maja br.

Na kurs powyższy zgłosiło się 37 delegatów gmin tamt. powiatu i O. S. P, z których to 30 złożyło przepisany egzamin, z pomyślnym wynikiem.

Wykłady teoretyczne na powyższym kursie przeprowadzał kierownik kursu podinspektor p. M. Kukczykajtis zaś ćwiczenia praktyczne st. instr. p. St. Łobocki.

Egzamin wypadł pomyślnie a mianowicie: 1 frekwentant z postępem celującym, 7 z postępem bardzo dobrym, 7 z postępem dobrym i 15 z postępem dostatecznym. Nadmienić musimy, iż w kursie powyższym brali udział również delegaci z Policji Państwowej w ilości 5-ciu, którzy okazali w tym kierunku zdolności wśrod kursistów najlepsze.

Dnia 30. maja br. odbył się popis praktyczny na strażnicy miejskiej, zaś popis teoretyczny w sali P. W. i W. F. w obecnoścj Delegatów Starostwa, władz miejskich oraz Naczelnika tamt. Zawodowej Straży pożarnej p. Madeja.

Po skończonym popisie nastąpiło rozdanie świadectw i natem kurs zakończono.

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI.

Staraniem Wydziału Powiatowego w Gródku Jagiel. odbył się tamże pod egidą Małopolskiego Związku Straży Pożarnych 4-ro dniowy kurs pożarnictwa trwający od 11. czerwca do 14. czerwca br. w którym to kursie wzieli udział delegaci wszystkich gmin powiatu w liczbie 61 członków z czego 7 odpadło. —

Kurs strażacki otworzony został w jednej ze sal Wydziału Rady Powiatowej przez tamt. Starostę p. Zielińskiego, który w gorących słowach apelował do obecnych by jak najbardziej starali się korzystać z wykładów i ćwiczeń, by módz później jako instruktorowie w swoich gminach szkolić przyszłą Straż pożarną i w razie potrzeby nieść wiedzę swoją bliźnim.

Następnie przemawiał imieniem Małopolskiego Związku Straży pożarnych p. podinspektor Kukczykajtis wzywając zebranych do pracy, zaznaczając przytem, że Straż pożarna jako placówka apolityczna nie powinna zważać na stan i narodowość obywateli ale cieszyć się pełnem zaufaniem wszystkich bez wyjątku, kierując się hasłem nie „u kogo się pali, lecz gdzie się pali“.

Kierownikiem kursu i egzaminatorem był p. podinspektor Kukczykajtis, który z pełną znajomością i fachowością rzeczy przeprowadził wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne, mając do pomocy aspiranta p. Ludwika Hermakowicza i nowo przyjętego aspiranta p. Cyprjana Hlebowickiego jako wolentarjusza. —

Wykłady odbywały się od godziny 8-mej do 12-tej w południe, ćwiczenia zaś od 2-8, a więc przez 10 godzin dziennie.

W trzecim dniu nauki popołudniu około godziny 3-ciej wybuchł pożar na przedmieściu lwowskiem oddalonem o 2 kilometry od miasta gdzie paliły się dwa domy i zachodziła obawa przeniesienia się ognia na sąsiadujące domostwa.

Kursiści, którzy w tej chwili przebywali na ćwiczeniach wyruszyli natychmiast na miejsce pożaru, ciągnąc sami sikawkę 4-ro kołową, beczkowóz z wodą o pojemności 500 l. i drabinę Szczerbowskiego, a przybywszy na miejsce zlokalizowali pod energicznem kierownictwem p. podinspektora Kuk-

czykajtisa w przeciągu 20 minut pożar w zupełności nie dopuszczając do rozszerzenia się dalszego ognia na blisko położone zabudowania.

W międzyczasie nadjechała Straż zawodowa z Gródka Jagiellońskiego pod kierownictwem tamt. Naczelnika p. Petri'ego, która również dzielnie pomagała do kompletnego ugaszania zgliszczów.

W dniu 14. czerwca br. odbył się egzamin i popis kursistów w obecności Starosty p. Zielińskiego, oraz przedstawicieli miejscowych Władz i Wojskowości.

Egzaminowani wykazali wielką znajomość przedmiotów wykładanych w czasie kursu, a że kursiści prawdziwie przykładali się do pracy świadczą o tem wyniki końcowe, a mianowicie; kurs ukończyło 54, z tego 1 frekwentant z postępem celującym, 13 z bardzo dobrym, 19 z dobrym a 21 z dostatecznym.

Po rozdaniu świadectw przez Starostę, przemawiał tenże dziękując Małopolskiemu Związkowi Straży Pożarnych za znojną pracę, jak również kursistów zachęcał do intenzywnej pracy w swoich gminach, poczem po okolicznościowych przedmówieniach zebranej Komisji kurs zakończono.

Aspirant Hlebowicki.
uczestnik kursu

Kronika pożarnicza.

Dnia 28. maja br. wybuchł pożar w Handzlówce pow. Krosno około godziny 3·30 z nieustalonej dotąd przyczyny u tamt. gospodarza Szymona Muszy.

Zapaliła się mianowicie stajnia, będąca drugą połową domu mieszkalnego.

Pożar w przeciągu kilkunastu minut objął prócz płonącej już stajni, budynek położony w odległości 3 metrów.

Zaalarmowana Straż miejscowa przybyła na miejsce pożaru w chwili, kiedy dachy wyżej wymienionych budynków już dogorywały, otaczając płomieniem trzy ściany nowego domu mieszkalnego położonego obok, tak że i ten budynek zaczął się na dobre palić.

Kierownictwo akcji ratunkowej spoczywało w rękach Prezesa tamt. Straży, zaś Naczelnik Cieszyński pracował na stanowisku prądnika, narażając przytem swoje życie przy warunkach bardzo ciężkich, gdyż woda oddalona była od pożaru z górą 350 m. tak że musiano wodę dostarczać łańcuchem wodnym, utworzonym z ludzi przybyłych, częściowo zaś ze strażaków. Jako jednego z pierwszych, który natychmiast po przybyciu Straży na miejsce zorganizował łańcuch wodny, należy wymienić Feliksa Wojnara, sekretarza Straży, oraz właściwego Komendanta oddziału wodnego Antoniego Wojnara.

W pół godziny potem przybyła też Straż pożarna z Albigowej z sikawką 4-kołową i beczkowozem i przy pomocy tejże zdołano po 3-godzinnym przeszło wysiłku pożar zlokalizować.

* * *

Dnia 15. czerwca br. około godziny 11·20 w nocy wybuchł pożar w Handzlówce pow. Krosno u tamt. gospodarza Wojciecha Kuźniara.

Pastwą płomieni padła karczma, którą po żydach objął wyżej wymieniony. W 15 minut po zameldowaniu przybyła na miejsce pożaru tamt. Straż pod kierownictwem Naczelnika gminy, a zarazem Prezesa Straży Antoniego Kisały, który natychmiast po przybyciu wydał odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia najbliższych budynków i gospodarstw, przyczem utworzył łańcuch wodny, gdyż jak wiadomo, wodę czerpie się dopiero w odległości 350 m.

Sama akcja ratownicza była nader utrudnioną, gdyż w budynku tym mieściło się 8 różnych ubikacji, które musiało się poszczególnie rozrywać i gasić. około godz. 1 po północy przyjechała także Straż z Albigowej i przy pomocy tejże o godzinie 2-giej zdołano pożar umiejscowić.

* * *

Dnia 18. czerwca br. wybuchł pożar około godz. 6-tej popołudniu w Chmieliskach ad Skałat na tamt. plebanji grecko-katolickiej.

Pożar powyższy został oznajmiony biciem dzwonów, poczem w kilka minut miejscowa Straż pożarna wyruszyła z sikawką do pożaru. Pożarowi uległa stodoła znajdująca się na plebanji u księdza, zawierająca sterty słomy, a co gorsze, sterta ta łączyła niejako stodołę ze stajnią, zachodziła więc obawa, iż stajnia ulegnie taksamo pastwie płomieni. Dzięki jednak energicznej akcji tamt. Straży zdołano przerwać ogień, zalewając wodą ogromną stertę słomy i unicestwiając przeniesienie się ognia na dalszy szereg budynków gospodarskich.

* * *

Wielki pożar magazynów ropy naftowej na Dworcu Podzamcze na Zniesieniu.

W nocy z środy na czwartek 20. czerwca br. było przedmieście Lwowa i Zniesienie, widownią olbrzymiego pożaru, którego ofiarą padły magazyny przetworów naftowych firmy „Galicja“.

Jeden z robotników, który miał przepompować naftę z cysterny kolejowej do zbiorników „Galicji“, używał przy pracy zwykłej lampy stajennej i zbliżywszy się do cysterny tem samem spowodował pożar.

Zaalarmowane głosami syren fabrycznych przybyły na miejsce pożaru Straż miejska ze Lwowa, Ochotnicza Straż „Sokół“ w sile 14 ludzi pod kom. zast.

nacz. Łozińskiego, oraz Ochotnicze Straże pożarne z Zamarstynowa i Zboisk, jak również kompanja wojska i przy pomocy tychże po przeszło 6-godzinnej pracy zdołano z wielkim trudem pożar opanować, który z powodu łatwo zapalnych materjałów rozszerzał się gwałtownie i zachodziła obawa, iż przeniesie się też na w pobliżu stojące składy firmy naftowej „Karpaty“.

Należy podkreślić dzielną postawę Ochotniczej Straży pożarnej ze Zboisk, w której też jeden z ludzi, strażak Tadeusz Jastrząb doznał silnego poparzenia prawej ręki.

Spaliło się ogółem 140.000 litrów nafty i benzyny, przedstawiających wartość pół miljona zł.

*
* *

Groźny pożar w miasteczku Hulszany na Wileńszczyźnie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru miasteczka Iwie, gdy w dniu 21. czerwca br. wybuchł groźny pożar w miasteczku Hulszany w pow. oszmiańskim, które liczyło około 3.000 domów.

Na pierwszą wiadomość o pożarze wyruszyły straże pożarne z Oszmian, Graużyszek, Wilna i innych okolic. Na miejsce pożaru przybył również wojewoda Raczkiewicz i pod jego kierunkiem przystąpiono do akcii ratunkowej.

Dzięki wprost nadludzkim wysiłkom ludności i straży pożarnych zdołano pożar umiejscowić, mimo to spłonęło 27 domów mieszkalnych, inwentarze, 7 zabudowań gospodarczych i urząd pocztowy.

*
* *

Groza masowych pożarów wiejskich.

Dnia 27. maja br. w godzinach popołudniowych wstrząsnęła miastem Samborem wieść, iż się gdzieś pali. Wieść tę podawano sobie z ust do ust ze zgrozą i nie wiedząc o szczegółach komentowano rozmaicie. W tym samym czasie odbywały się ćwiczenia powiatowego kursu pożarnictwa na strażnicy miejskiej, gdy doniesiono z wieży ratuszowej, iż od strony Rudek widać kolosalną łunę, a równocześnie doniosły telefony, iż pali się w Zagórzu. Kierownik kursu podinspektor M. Kukczykajtis zorjentowawszy się w grozie położenia udał się natychmiast do burmistrza miasta, apelując o doraźną pomoc. Nie zastawszy burmistrza ani też naczelnika Straży pożarnej, nie dał za wygraną i po porozumieniu się z zastępcą burmistrza p. Miłką zarządził natychmiastowy wyjazd auto-sikawki. W niespełna 5 minut wyjechała z remizy sikawka o tonażu 6.000 kg. a wydajności 1200 litrów wody na minutę, ze strażakami pod kierownictwem podinspektora Kukczykajtisa na miejsce pożaru i w niespełna 19 minut była już u celu. Tu obecnym przedstawił się okropny widok; auto tylko z trudnością przedzierało się przez morze płomieni, które objęły wieś całą, tworząc jedno piekło na ziemi. Ogień z powodu silnego wiatru przenosił się nadzwyczaj szybko naprzód kierunkiem zygzakowatym. Strażacy wraz z wspomnianym już wyżej komendantem, dusząc się dymem, z chustkami zmoczonemi na ustach, rozpoczęli akcję ratunkową. Chodziło przedewszystkiem o to, by odciąć linję pożaru, a temsamem uratować około 90 gospodarstw, które ogień narazie ominął. Tu zaszła znowu trudność mianowicie brakło wody, bo chociaż w pobliżu t. j. w odległości 150 metrów płynie rzeka, to jednak dojazd do niej sikawki motorowej o dużym tonażu ze względu na miękki grunt był prawie niemożliwy. Trzeba było zatem cofnąć się w tył prze morze płomieni i u skraju wsi znaleziono większą bajurę, skąd też wodę czerpano.

Przed oczyma strażaków przesuwały się obrazy przejmujące człowieka aż do szpiku kości: z chałup raz po raz wybiegały kobiety w poszarpanych koszulach, mając na ręku dzieci z oczyma pół obłąkanemi, lecąc tu i tam bez celu. Zewsząd słyszano tylko lament ludzki, jęk poparzonych, ryk bydła, oraz przeraźliwe krakanie wystraszonego ptactwa, a nad tem wszystkiem górował żywioł ognia, napełniający powietrze kłębami dymu i zapachem siarki. W jednem miejscu przedstawił się strażakom straszny widok. Z palącego się domu wyniesiono trumnę z nieboszczykiem. Kondukt ten to jakby widmo duchów i upiorów przeszedł przez linję wężową, kierując się ku cmentarzowi.

Późną już nocą po kilkugodzinnem zmaganiu się z żywiołem udało się Straży samborskiej pod chwilową komendą podinsp. M. Kukczykajtisa, mającej do pomocy Straże z Rudek i okolicznych gmin, ogień opanować, w czem prócz podinsp. K. na szczególniejszą uwagę zasługują strażacy samborscy: Błażej Mitek ogniomistrz, Jan Pełechacz szofer i strażacy Mikołaj Makuszak, Franciszek Kaczor, Józef Kroczak i Franciszek Jurkiewicz, którzy odważnie stawili czoło szalejącemu żywiołowi, ratując resztę domostw od zagłady.

Właściwą przyczyną pożaru była lekkomyślność 7-letniego wyrostka wiejskiego Dańki Hoszmana, który bawiąc się zapałkami wzniecił pożar w ustępie przybudowanym do stodoły tamt. gospodarza Michała Domaradzkiego. Wiatr przerzucił natychmiast ogień na strzechy gęsto pobudowanych chat tak, że odrazu cała część wsi stanęła w płomieniach. Ze względu na upał i wiatr trudno było myśleć o ratunku zwłaszcza, że ludność pracowała w polu. Pastwą płomieni padło 74 gospodarstw. Ofiar w ludziach prócz poparzeń nie było, z bydła spaliła się jedna krowa. Według obliczeń ubezpieczonych szkoda wynosi około 200 tysięcy zł.

Podkreślić należy dziwną apatję mieszkańców ocalałej części Zagórza wobec pożaru. Poprostu gromada chłopów przypatrywała się spokojnie, nie spiesząc zupełnie z pomocą. Brak widocznie jeszcze u nas poczucia obowiązku i potrzeba będzie dużo jeszcze pracy, zanim społeczeństwo nasze zrozumie wreszcie, jak groźnym przeciwnikiem człowieka jest pożar i może za kilkanaście lat stanie na poziomie obowiązkowości innych narodów, a wtedy ten straszny żywioł będzie dla nas mniej groźny.

Hlebowicki, aspirant.

Odp. Redaktor B. Wójcikiewicz.

Komunikat.

Dyrektor M. Z. S. P. radca B. Wójcikiewicz rozpoczął z dniem 1 lipca 6-cio tygodniowy urlop, w tym czasie zastępuje go podinspektor M. Z. S. P. Mamert Kukczykajtis.

Z dniem 1. lipca br. biura nacz. Red. radcy B. Wójcikiewicza mieszczą się przy ul. Lwowskich Dzieci l. 56. Tel. 45-81.

Od redakcji.

Z powodu przedwstępnych prac wydania specjalnego (podwójnego) numeru czasop. „Walka z Pożarem“ z okazji IX. Targów wschodnich we Lwowie, numer 16-ty „Walki z pożarem“ ukaże się w druku w dniu 1 września b. r. wraz z numerem 17. o czem P. T. Prenumeratorów i Czytelników zawiadamy

Za Redakcję
red. Józef Lachowski.

IX. Targi wschodnie.

Zbliża się chwila otwarcia IX. Targów wschodnich. — Tegoroczne Targi zapowiadają się niebywałą dotychczas frekwencją i zainteresowaniem, a to ze względu na to, iż w tym czasie odwiedzi P. W. K. w Poznaniu kilkadziesiąt wycieczek tak krajowych jak i zagranicznych w liczbie około 200.000 ludzi, a przy tej sposobności i okazji zwiedzą też Targi wschodnie.

W dniu 1 września ukaże się z druku 16 i 17 numer „Walki z pożarem“ w nakładzie około 30.000 egzemplarzy, a poświęcony on będzie również Targom wschodnim.

Wszyscy P. T. Kupcy i Przemysłowcy, chcący skorzystać z okazji, zechcą nadesłać swe zamówienia na ogłoszenia, (względnie przeszlą swe fachowe artykuły) do Redakcji i Adm. czasop. „Walka z pożarem“ we Lwowie ul. Piekarska L. 26.

Numer ten dotrze na terenie całej Rzeczypospolitej do wszystkich Władz Państwowych, Samorządowych, jak niemniej do wszystkich przedsiębiorstw i Kooperatyw prywatnych.

Zgłoszenia nadsyłać można do dnia 25 sierpnia b. r, w którym to dniu kończy się ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń.

Mownica publiczna.

Od jednego z druhów naczelników otrzymaliśmy pismo z prośbą o zamieszczenie go na łamach „Walki z pożarem“, które poniżej bez wszelkich z własnej strony komentarzy dosłownie przytaczamy.

SZABLA A POŻAR.

Czytaliśmy jeszcze w listopadzie ub. r. w N-rze 7-mym czasopisma „Walka z pożarem“ w rozkazie M. Z. S. P. Nr. 4. pod L: 4495|28, w którym to Małopolski Związek Straży pożarnych w myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 13 października 1928, porusza noszenie szabel przez oficerów Straży pożarnych. W wymienionym powyżej rozkazie nadmienione zostało, iż w razie nie podporządkowania się do powyższego rozkazu, przez druhów oficerów nastąpi konfiskata tychże co nielicuje się z godnością korporacyjną, jak również przyjmowanie raportów od uzbrojonych w szable, a także dopuszczanie ich z szablą do ogólnych pochodów według rozkazu Nr. 4 jest nie dozwolone.

Rację przyzna każdy, iż strojnie wygląda starszyzna Straży pożarnych przy występach publicznych z szabelką przy boku, (bo wygląda jak cesarz lub policjant b. Austrji), lecz niestety nie zastanawiają się nad tem, że z drugiej strony bywają narażeni wprost na pośmiewisko i krytykę ze strony sfer wojskowych jak też i publiczności, gdyż każdy wie przeszedłszy czas wojny, że szabla nie jest jakimkolwiek „koromesłem“ i wymaga by nią umieć władać, (a co najważniejsze nie gasi się nią pożaru). Nie poruszam tego z własnej inicjatywy lecz przytaczam jedynie dosłownie opinjowanie przysłuchując się rozmowie sfer wojskowych podczas zjazdu Straży pożarnych we Lwowie, w dniu 5 maja b. r.

A więc nasuwa się pytanie czy rozkaz Małopolskiego Związku Straży Pożarnych podlega wykonaniu i czy M. Z. S. P. wyciągnie z tego konsekwencje, przypominając druhom, którzy wywijają nadal szabelką — że nie wykonują rozkazu.

M. D.

* * *

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy pismo z prośbą o zamieszczenie, które to niżej podajemy:

Dnia 14 czerwca b. r. o godzinie pół do jedynastej wybuchł pożar we wsi Przeniczniki pow. Tłumacz. Pastwą rozszalałego żywiołu padło 7 gospodarstw (19 budynków). Ogień powstał z niewiadomej przyczyny. Żywa akcja miejscowej ludności nie dopuściła do dalszego rozszeżania się groźnego żywiołu. Zanim przybyła Ochotnicza Straż pożarna z Tyśmienicy dopalało się już siódme gospodarstwo. Wystarczyło pół godziny, a 7 gospodarzy wraz z rodziną pozostało bez dachu nad głową.

Na miejsce pożaru przybył ze Stanisławowa p. Wojewoda, a z Tłumacza p. Starosta i Komisarz Pol. Państwowej.

W ratowaniu przyczynił się znacznie tutejszy dzierżawca p. Koždoń Gustaw, który wypożyczył dworską sikawkę, sam zaś kierował akcją przy pożarze. Straż miejscowa składa za to p. Kożdoniowi, jako swemu prezesowi serdeczne podziękowanie.

Nadmienić tu wypada że w Przenicznikach zawiązała się Ochotnicza Straż pożarna w r. 1927 i do dzisiaj nie może doprosić się Szanownej gminy o sikawkę. Ludzi do pracy jest sporo — tylko brak gotówki na sprawienie najpotrzebniejszych rekwizytów strażackich. Niema nawet z czego zapłacić prenumeraty „Walki z pożarem“.

Na prośbę wniesioną do P. Z. U. W. otrzymaliśmy zł. 500. — Były naczelnik ze sprzedaży pastwiska ofiarował na sikawkę również 500 zł., które zamiast wpłacić do kasy strażackiej, wydał po niejakim czasie na potrzeby gminne. Dnia 4 marca 1929 przyjechał ze Lwowa urzędnik Fabryki sikawek „Unja Strażacka“. Zwołano radnych i pomimo szczegółowych wyjaśnień, iż koniecznością jest zakupić sikawkę i inne przyrządy przeciw-pożarowe, nie zdołano nic zrobić, bo kilku radnych nie chciało w żaden sposób uchwalić zakup wspomnianych przyrządów. Warunki również były dobre, bo kredyt roczny bez żadnego zadatku. I dzisiaj ci nieszczęśliwi pogorzelcy mają do zawdzięczenia tym radnym i nieudolności naczelnika gminy, że w czasie pożaru nie było czem ratować. Nazwiska takich radnych powinno się umieścić w czarnej księdze.

Widać jak ludność w tut. powiecie dba o straż pożarną, bo w 14 N-rze „Walki z pożarem“ została zamieszczona notatka o odwołaniu w tut. powiecie kursu dla Ochot. Straży pożarnych.

Smutne to ale prawdziwe!

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

NA POCZĄTKU LIPCA.

Pierwsze dnie tego miesiąca to okres, w którym każdy dbały o swe dobro rolnik bierze się do rachunku, Powiadają, że ołówek to jedno z najważniejszych narzędzi gospodarskich i doprawdy nie mylą się. Dziś jesteśmy w tem położeniu, że ani włókowy, ani morgowy gospodarz nie wybrnie z biedy, jeśli ma ołówek i papier w pogardzie, a tylko ta różnica, że biedny wpierw biedę poczuje, ale zato bogatszego a nie opatrzonego — mocniej za gardło ściśnie...

W czemże się mieści ta sprawa lipcowego rachunku? Wcale nie w tem, żeby zapisać, że tylem wydał na kiełbasę, a tyle na zakup nawozu, bo to nie wszystko. Oprócz takich codziennych notatek, gdzie i na co grosz jaki poszedł — teraz nastąpić ma generalna spowiedź przed samym sobą, jak to wygląda mój gospodarski warsztat dziś w porównaniu do jego stanu przed rokiem. Trzeba tedy spisać wszelkie statki, narzędzia, maszyny, zapasy zboża i paszy, a nawet ile fur gnoju przypuszczalnie mieści się w oborze i na gnojowni, słowem cały swój majątek, a co z tego można ocenić na pieniądze — to przy rubrycc ilości danych przedmiotów — wstawić ocenę wartości w złotych.

Fejleton

Przyszły naczelnik plemienia
w swoim Państwie na zawodach.

Dzieje się to za czasów wyścigu pracy, lecz pominięto wyścig krwi — za górami za waligórami w Państwie walki z ogniem słomianym, który uzyskał jedyny przywilej w ustroju pomysłowości, w urządzaniu imprez, zastrzegając sobie wyłączny patent i przywilej przywieziony przez Naczelnika plemienia z Makaroni, na widowiska kulturalno-oświatowe, które miałyby cel przyciągnięcia ukochanych poddanych do podniesienia kultury i pracy społecznej w przyszłości, aby naprawdę słomiany ogień zgasić i wziąć się do pracy produktywnej, prowadząc swe czyny do wawrzynów szczytnych i wielkich.

Państwo za waligórami nie pytając się swych zasłużonych Mandarynów zaprosiło z krain zachodnich na to widowisko najlepszych synów w charakterze gości i pokazało im takie cuda, że najstarszy z Prezesów przybyłych słowian chrapiąc na stadjonie paląc wielkie cygaro, a mając przebieg myśli z przeżycia ze swojej Olimpjady powtarzał machinalnie „pékné, „pékné“.

W igrzyskach olimpijskich Państwa za waligórami brały udział poszczególne szczepy, wykazując sprawność i taktykę i to w zupełności niezrozumiałą dla narodów zachodniej Europy ze względu na przyrządy poruszane bądź to spłoszonymi rumakami, bądź to motorami o sile minimalnej mechanicznego konia, pożyczając go sobie do znudzenia i zmęczenia co dla oka bratnich słowian było niezrozumiałe, albowiem zdawało się, że wszystkie przyrządy do olimpjady podobne są w tym Państwie do siebie jak „piernik do wiatraka“.

A kiedy najmłodsi synowie Państwa wschodzącego słońca wyczynili zawody, jak się winno gasić ogień prawdziwy, to za tę akcję małoletni komendant plemienia otrzymał puhar słomianego Państwa z poparciem Rady Ministrów — słusznie i ciężko zapracowany, gdyż to młode plemię faktycznie w przyszłości może poprawić ustrój Państwa i uzdrowić chore stosunki.

A kiedy odtrąbiono i zawezwano Naczelników poszczególnych szczepów, aby im wręczyć laurowe

Jeżeli potem za rok porównamy stan zapasów i gotówki, jakie będą w tym, co teraz zostało zapisane — to będzie jasny, wyrazisty obraz, w jakim stopniu i w jakim kierunku zbogaciliśmy się albo zbiednieli. Ale to nie znaczy, żeby zubożenie czy zbogacenie oceniać tylko na podstawie posiadanej gotówki lub łatwo sprzedażnych przedmiotów, może się bowiem zdarzyć, że co rok będziemy mieli więcej pieniędzy na 1. lipca, ale znów w budynkach czy narzędziach upadek, a wtedy dopiero jedno z drugiem porównane da prawdziwy obraz, czyśmy się zbogacili czy zbiednieli. Czasem i dług zaciągnięty może być dowodem większej zamożności, jeśli za pożyczone pieniądze znalazło się korzystny dobrze procentujący się nakład. Jeśli inwentarz się powiększył, robota lepiej doprawiona i jak to mówią w komorze i oborze — większe zapasy.

Nie będę tu wymieniał, jak się ocenia na pieniądze różne wartości, a czego ocenić na gotówkę niema racji — to jest sprawa szczegółowej nauki rachunkowości, którą dziś bardzo już wielu gospodarzy prowadzi i nie zaniedba, przekonawszy się o płynących stąd korzyściach. Piszę więc tylko jako przypomnienie, by gospodarze, co się o tem jeszcze nie przekonali, zechcieli choć spróbować. Instruktorzy kółek rolniczych zawsze chętnie zwrócą takich chętnych do prób, do właściwej organizacji zajmującej się ułatwieniem rolnikowi początków. Są do tego powołane specjalne organizacje. (AROL)

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU PSZENICY

Z dniem 21. czerwca br. weszło w życie rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa o zniesieniu ograniczeń przemiału pszenicy.

Mocą niniejszego rozporządzenia został zniesiony zakaz przemiału pszenicy na mąkę gatunków wyższych (jaśniejszą) od 65 proc. przemiału, jak również został zniesiony zakaz używania takich gatunków mąki pszennej w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą postanowienia rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1. grudnia 1928 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o przemiale pszenicy i żyta (Dz. U. R. P. Nr. 98 p. 882) sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem. (AROL)

WALKA O KREDYTY MELJORACYJNE.

Prezydjum Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych złożyło do pp.: Prezesa Rady Ministrów, Ministrów, Skarbu, Rolnictwa, Reform Rolnych, Pracy i Opieki Społecznej — następujący memorjał:

Meljoracje rolne, stanowiąc dziedzinę kosztownych, wolno amortyzujących się inwestycji, mogą rozwijać się tylko przy istnieniu długoterminowych kredytów.

To też na ziemiach polskich, meljoracje wykonywane przed wojną w szerszym zakresie jedynie w b. zaborach pruskim i austrjackim, gdzie kredyty takie istniały, zaś w b. zaborze rosyjskim gdzie kredytu meljoracyjnego nie było — nie znajdowały one szerszego zastosowania.

Po wojnie meljoracje zaczęły się rozwijać dopiero w r. 1925 w którym ustawą z dnia 22 lipca utworzony został państwowy fundusz kredytu na meljoracje rolne. Duże zapotrzebowanie tego kredytu i potrzeba odciążenia kredytu meljoracyjnego, opartego na 7 proc. obligacjach meljoracyjnych Państwo-

---

liście za trudy, to zaczęła się taka wrzawa i kłótnia, a w szczególności przez szczep „Bismarkorfantowców", że zaproszeni słowianie z dalekich krain ze swym przydzielonym ciceronem musieli dać nogę do Bazaru, aby uspokoić swe nerwy spirytualją, a kładąc się spać, aby śnić i śnić, że mamy już dosyć.

W tym momencie, kiedy bracia słowianie byli na łonie Orfeusza, Naczelnik szczepu Bismarkorfantowców samotnie zapijając się B. G., czynił sobie wyrzuty o wprowadzenie w Państwie Amannulacha radja, przez które tyle miesięcy wytężając swój głos Szalapinowski, który jak widać w ustroju i w organizacji tamt. narodów pomógł tyle, co umarłemu kadzidło, a mówiąc poprostu dyscyplinę djabli wzięli, bo szczep, rzucając czapki z krzykiem „fuj, fuj" opuścił szeregi.

Opisując olimpjadę nie można pominąć Kongresu zaprzyjaźnionych szczepów z Państwem zawaligórami, na którym to Kongresie najstarszy ze słowian, dzierżąc swą buławę nie oddał mandatu mistrza ceremonji w imprezach narodowo-słowiańskich, bo uważał i przewidział, że niema takiego, komu możnaby było oddać tę godność, a którą zatrzymał przy sobie jeszcze na pięć lat, mrucząc słowa Napoleona „Zobaczymy w przyszłości czy jesteście godnymi być naszymi zawodnikami". Co prawda buławę wszystkich szczepów możnaby oddać w ręce Ćwiklicera, ale szkoda, że ten umarł, gdyż kiedyś pomyślał obecny najstarszy ze słowian „słyszałem od swego poddanego, że był pierwszym Prezesem szczepów słowiańskich, ale umarł."

Wkońcu po tym Kongresie odbył się bankiet kto nie był na nim! Zaproszeni byli wszyscy z całego Państwa zawaligórami prócz dawniej już udekorowanych honorowych członków, zaprzyjaźnionych szczepów. Brak im było zaproszeń, któremi zostali pominięci już nawet w czasie defilady przy rozdawaniu manifestacyjnie przez łącznika słowiańskich szczepów. Niektórzy nawet musieli się „szwarcować" na ucztę, aby zobaczyć łącznika z pod „Makaroni" — a niektórzy honorowi członkowie z dawniejszych czasów i wielcy przyjaciele szczepów zachodnich ze zgryzoty udali się pod ratusz starego grodu do piwnicy i tam wypili zdrowie przyszłego Naczelnika plemienia, jak niemniej za pomysłowość i wiedzę nabytą pod błękitnym niebem.

Emka

wego Banku Rolnego przy jednoczesnem zastosowaniu zniżki oprocentowania pożyczek tych z budżetu Ministerstwa Rolnictwa, przez co stały się one dogodną formą pomocy kredytowej.

W ten sposób rząd wykazał pełne zrozumienie potrzeby popierania akcji meljoracyjnej w kraju, Państwowy Bank Rolny sprawnie wykonał to zadanie, a opinja rolników co do korzyści meljoracji okazała się najzupełniej przygotowana do wyzyskania tej pracy — co znalazło wyraz w żywiołowem zawiązywaniu spółek wodnych dla meljoracji szczegółowych, których w r. 1929 Centralne Towarzystwo Rolnicze zarejestrowało już 2.620 z obszarem do zmeljorowania 1,532.812 ha.

Roboty meljoracyjne przybrały tak szeroki zakres, że okazał się dotkliwy brak w kraju personelu fachowego. Dla usunięcia tej przeszkody potworzone zostały stypendja dla studjujących meljoracje w wyższych uczelniach oraz uruchomiono różne kursy dokształcające dla inżynierów i techników oraz kursy dla nadzorców. W ten sposób kontygent sił fachowych został poważnie wzmocniony.

Niespodziewany rozwój akcji meljoracyjnej spowodował również brak na rynku dren, co hamowało roboty. Dla wzmożenia ich produkcji wytwórnie zasilone zostały kredytami, dzięki czemu obecnie przygotowane są w dużym stopniu do sprostania zamówieniom.

Przy pospiesznym organizowaniu spółek wodnych zaszedł szereg niedopatrzeń natury prawnej które wstrzymały w roku ubiegłym do pewnego stopnia wydawanie pożyczek poszczególnym spółkom, co spowodowało dużo niezadowolenia. Obecnie i ta przeszkoda została usunięta, gdyż Państwowy Bank Rolny przeprowadził z dużym nakładem pracy i energji sanację w tych spółkach, które były nieprawidłowo zorganizowane.

Słowem uczyniony został poważny wysiłek rządu i całego społeczeństwa w kierunku usunięcia najważniejszych przeszkód rozwoju akcji meljoracyjnej i stworzenia technicznego aparatu wykonawczego, który obecnie dostosowany jest do wykonania w roku bieżącym (pomimo późnej wiosny) przeszło 60.000 ha w stosunku do około 43.000 ha meljorowanych w roku ubiegłym. Roboty wykonawcze są w chwili obecnej w pełnym toku, zatrudniając wszystkie siły fachowe w tej dziedzinie pracy.

W tym momencie zaszedł fakt, który grozi akcji meljoracyjnej załamaniem się i może zniweczyć dotychczasowe wysiłki, uczynione w kierunku pobudzenia jej i zorganizowania, mianowicie:

Państwowy Bank Rolny rozesłał w dn. 25 maja b. r. pismo okólne, powiadamiadające o wstrzymaniu (aż do odwołania) przyznawania długoterminowych kredytów o 7 proc. obligacjach meljoracyjnych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Ponieważ rząd zaangażował się w akcji meljoracyjnej i sam wpłynął na urobienie opinji (za pomocą konkretnych posunięć, prasy i komunikatów P. B. R.). że odnośna pomoc kredytowa jest zapewniona przeto wiadomość o wstrzymaniu kredytów wywoła niewątpliwie ogromną konsternację, osłabi nietylko wiarę w możność zapewnienia meljoracji niezbędnych pomocy kredytowych, lecz poderwie wogule zaufanie rolników do poczynań państwowych na tym gruncie.

Zarządzenie to nasuwa zdanie, że stanowisko władz państwowych względem zagadnienia meljoracyjnego w Polsce nie jest definitywnie skrystalizowane i odnośna polityka nie jest oparta na dostatecznie konkretnych założeniach.

Właśnie każdy kryzys meljoracyjny w okresie robót terenowych ciężko odbija się na cegielnictwie i cementownictwie naszem, a więc i na normalnej produkcji całego przemysłu budowlanego.

Załamanie się prac meljoracyjnych w sezonie roboczym wywołuje ostre bezrobocie u 30 000 robotników sezonowych, które naraża na całoroczne głodowanie 120.000 ludzi włączając w to i rodziny robotnicze.

Zważywszy powyższe i uznając, że sprawa szybkiego przeprowadzenia meljoracji w Polsce należy do zadań pierwszorzędnej doniosłości, z punktu widzenia ekonomicznego — zjednoczone Towarzystwa Rolnicze postawiły sprawę tę na pierwszym punkcie porządku dziennego pierwszego swego zebrania i uchwaliły wystąpić do władz z niniejszym memorjałem, precyzując swe stanowisko w następujaay sposób:

W Polsce, która liczy 78 proc. ludności rolniczej sprawa podniesienia produkcji rolnej do możliwego maximum winna być zasadniczym postulatem polityki ekonomicznej kraju, a ponieważ osiągnięcie tego stanu jest możliwe tylko drogą uregulowania stosunków wodnych tak, ażeby powstały warunki najbardziej sprzyjające dla należytego wykorzystania czynników natury gospodarczej, jak uprawa, nawo-

żenie i dobór nasion, a przeto na szybkie przeprowadzenie meljoracji musi być zwrócona uwaga i uczyniony jaknajdalej idący wysiłek w kierunku szybkiego ich przeprowadzenia.

W dążeniu do zrealizowania powyższego, na pierwszy plan działania wysuwamy potrzebę niezwłocznego cofnięcia zarządzenia o wstrzymaniu kredytów meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego i umożliwienia tej instytucji udzielania ich w miarę zapotrzebowania na podstawie gotowych projektów odnośnych robót meljoracyjnych. Nadto uważamy za konieczne ścisłe sprecyzowanie w najbliższym czasie zasad polityki meljoracyjnej w państwie i ustalenie podstaw akcji organizacyjnej, finansowej, co będzie przedmiotem następnego naszego memorjału.

Co dotyczy kwoty, potrzebnej na meljoracje w roku bieżącym, to Państwowy Bank Rolny przewiduje potrzebę 5 do 6 miljonów zł. miesięcznie, czyli (poza kwotą wydatkowaną) około 40 miljonów zł. na okres pozostały sezonu bieżącego.

Ta kwota musi być znaleziona, o ile nie zechcemy narazić szerszych interesów Państwa.

(AROL).

NOWY TYP MĄKI ŻYTNIEJ.

Na podstawie przeprowadzonych badań Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło nowy typ mąki żytniej, obowiązujący wszystkie młyny.

W celu wprowadzenia w życie nowego typu mąki — wydane zostanie specjalne rozporządzenie. Województwa i starostwa otrzymają próbki mąki nowego typu. (AROL).

POŁĄCZENIE ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

W poniedziałek dn. 27-go maja 1929 r. dokonano nareszcie prawnego połączenia organizacji rolniczych drogą podpisania przez delegatów wszystkich organizacji rolniczych Kongresówki i Kresów Wschodnich — Statutu nowej organizacji: Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Statut podpisali przedstawiciele: Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Związku Osadników, Zjednoczenia Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziem Wschodnich, Poleskiego Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Związku Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej, Związku Kółek Rolniczych Województwa Wołyńskiego, Centralnego Związku Kółek Rolniczych, w osobach Panów: Abrama, Bociana, Fudakowskiego, Fijałkowskiego, Gościckiego, Gąsiora, Olewińskiego, Przedpełskiego, Rudowskiego, Trzeciaka, Wilkońskiego, Wąsowicza.

Podpisany Statut złożony został Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do legalizacji.

W ten sposób zakończony został pomyślnie pierwszy etap, rozpoczętego wielkiego dzieła — unifikacji Organizacji Rolniczych. Faktyczne połączenie tych organizacji odbywa się w szybkim tempie w centrali i na terenach, rokując nadzieję, że już w ciągu najbliższych miesięcy potężna organizacja rolnicza będzie mogła stanąć do pracy w pełni sił dla dobra Polski i podniesienia rolnictwa. (AROL).

ZLOT MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Dnia 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie Wielki Zlot członków Kół Młodzieży Wiejskiej zgrupowanych w Sekcjach W. F. i P. W.

Cała uroczystość odbędzie się według następującego programu: złożenie hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, rozgrywka nagrody przechodniej, ustanowionej na pierwszych Dożynkach w Spale przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zawody lekko-atletyczne, popisy gimnastyczne, zabawy, gry ruchowe, przemarsz przez ulice Warszawy, pokaz tańców narodowych i inscenizacja pieśni.

Do udziału w zlocie na zaproszenie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — przystąpił Małopolski Związek Młodzieży, oraz Związek Młodzieży Ludowej. Zwrócono się także do Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej o przyjęcie udziału w zlocie, chcąc na tej drodze nawiązać nić porozumienia i współpracy dla dobra ogółu młodzieży wiejskiej. (AROL).

HODUJMY KRÓLIKI.

Z niezrozumiałych powodów hodowla królików w Polsce nie jest rozpowszechniona mimo, iż nie

jest niemożliwa ani trudna, a dać może ładne rezultaty i sporo dochodu. W obecnym okresie futerka królicze są bardzo poszukiwane. Za pomocą odpowiedniego wyprawienia oraz farbowania, stają się one futerkiem bardzo modnem. Wpływa na to i jego wartość w stosunku do ceny futer t. zw. szlachetnych Jak obliczono — roczny przerób skórek króliczych dochodzi do 70-ciu miljonow sztuk.

Polska bierze bardzo minimalny udział w tej akcji. A moglibyśmy całkiem spore ilości wyhodować i wywieźć zagranicę za ładne pieniądze. Gdyby z 3-ch milj. gospodarstw rolnych w Polsce — tylko 100.000 zajęło się hodowlą królików, to mielibyśmy około 10 milj. skórek wartości 50-ciu milj. złotych. Nie tylko jednak ze względu na futro hodowla króli jest pożyteczna, dają bowiem również smaczne mięso· We Francji np. rocznie spożywa się około 80-ciu milj. sztuk królików.

Warto wiec zapoznać się i rozpocząć racjonalną hodowlę królików oraz czerpać z niej poważny dochód. Zajęcie się tem jest ułatwione. Ostatnio Państwowy Instytut Eksportowy wydał ciekawą broszurę. opisującą korzyści z hodowli i zawierającą szczegółowe wskazówki jak tę hodowlę należy prowadzić. Broszura ta napisana łatwo, ciekawie, ozdobiona rysunkami i ilustracjami — dostępną jest dla każdego. Nabyć ją można w kółkach rolniczych, kołach młodzieży wiejskiej itd.. Niewielki trud, jaki sobie zadamy opłaci się nam sowicie, (AROL).

O PRODUKCJI ROŚLIN I ZIÓŁ LECZNICZYCH.

Z inicjatywy Państwowego Instytutu Eksportowego odbyła się niedawno ogólno-krajowa konferencja poświęcona omówieniu sprawy produkcji i handlu roślinami i ziołami leczniczemi. Polska posiada bowiem wielkie możliwości hodowli tych roślin i ziół — możliwości dotąd nie wykorzystane.

Nasza produkcja zaś nietylko, że nie pozwala na eksport, ale nawet nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego. Bardzo znaczne ilości ziół i roślin sprowadzamy z zagranicy, płacąc duże sumy. To też czas nareszcie abyśmy wykorzystali to, co nam przyroda daje i umożliwia i zorganizowali odpowiednio produkcję i handel ziołami i roślinami leczniczemi.

Na omawianej konferencji, w której wzięli udział reprezentanci Rządu oraz zainteresowanych organizacji i firm — wyłoniono specjalny Komitet mający zająć się opracowaniem szczegółowego programu działalności. (AROL).

Z ostatniej chwili.

Wielki pożar przy ul. Bożniczej.

Wczoraj w południe, wśród mieszkańców III. dzielnicy, a głównie zamieszkałych przy ul. Bożniczej i Starozakonnej powstał popłoch z powodu pożaru, który z nienacka wybuchł w zniszczonej jeszcze w czasie wypadków w 1918 r., obecnie parterowej realności przy ul. Bożniczej 19. Realność ta mieści w sobie wyłącznie sklepy i magazyny, a pożar, który powstał o godz. 1. w południe na strychu tej realności, zajętym również przez magazyn naczyń kuchennych, opakowanych w wióra, począł się tak szybko rozszerzać, że zagrażał sąsiednim realnościom, głównie od ul. Starozakonnej. Zaalarmowana straż pożarna przybyła z dużym trenem pod kierownictwem naczelnika p. Ciećkiewicza i instruktora Kociumbasa. Puszczono w ruch 4 prądy z dwu hydrantów i z motopompy i po przeszło dwugodzinnej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano, nie dopuszczając do rozszerzenia się na parterowe sklepy i na sąsiednie domy. Strychu z magazynami uratować już nie zdołano. W parterze mieściły się sklepy; Schaje Breslera, Hermana Ritla, Braci Blaustein, Mendla Haskla i Samuela Mandera. Sklepy te były przeważnie z naczyniami. Magazyn na strychu był własnością Kühna, który oblicza, że poniósł straty w wysokości 60 tys. zł. a był ubezpieczony na 45 tysięcy. Przyczyny pożaru na razie nie zdołano ustalić i w tym kierunku prowadzone są dochodzenia policyjne. Prócz Kühna ponieśli także straty inni kupcy z tej realności, albowiem przy powstałej panice poczęli na gwałt ewakuować swoje sklepy, przyczem wiele towaru uległo zniszczeniu. O godz. 3. zakończyła się akcja ratunkowa i ewakuowani kupcy z powrotem poczęli znosić swe towary do sklepów.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
ABAŻURÓW
B. KLEINMAN
Lwów, ul. Hoffmana L. 30 (parter)
poleca się ——— **Ceny konkurencyjne.**

ODBITKI
negrograficzne i światło drukowe
wykonuje:
Zakład dla reprodukcji planów technicznych **S. DURST**
Lwów, 3-go Maja 21. — Telefon Nr. 43-68.
Odbitki pilne wykonuje się w ciągu 1 godz. drogą elektr.
Kierownictwo Zakładu spoczywa w ręku fachowego inżyn.

POSPIESZNA PRACOWNIA KRAWIECKA
wojskowa i cywilna
Andrzeja Ruczkiewicza
Wykonuje wszelkie roboty uniformowe dla pp. Oficerów Wojsk. Pol. i Korp. Strażackiego w zakres krawiectwa wchodzące, szybko starannie i tanio
Lwów, Królowej Jadwigi 20.

Artystyczna naprawa dywanów perskich, smyrneńskich i fabrycznych, karami, sumaków, szali tureckich, pasów słuckich, gobeliny i kilimy. Przyjmuje się do strzyżenia roboty smyrneńskie oraz dywany i kilimy do czyszczenia.—
Sklep z kilimami wyrobu własnego LWÓW, pl. Bernardyński L. 12, — naprzeciw Hotelu Krakowskiego i ul. Piekarskiej. — — — —



OGRODZENIA SIATKOWE
ZWYCZAJNE i FALISTE
wszelkiego rodzaju polecają
Zakłady Mech.-Ślusarskie
S. MARIASZ Lwów, ulica Gródecka 41, tel. 45-02.

BIURO INŻYNIERSKIE
dla Urządzeń Fabrycznych „Areos"
Spółka z ogr. odp.
Lwów, ul. Zygmuntowska L. 9
Telefon 56-76.

URZĄDZENIA Zakładów przemysłowych i gospodarskich, młynów, tartaków, cegielń, gorzelni, olejarni, pralni, elektrowni i wszelkich zakładów specjalnych.

DOSTAWA motorów, kotłów, turbin, obrabiarek do metali i drzewa, pomp, transmisji, armatury, materjałów izolacyjnych, rusztów, radjatorów i rur żebrowych do centralnego ogrzewania, oraz części do spawania i łożysk kulkowych.

Wiktorja Libańska
wdowa po Inż. Libańskim założyła
PRACOWNIĘ TRYKOTARSKĄ
wyrabia swetery, żakiety, garsonki, kostjumy, reformy, pończochy, skarpetki, kominiarki i t. p. Przerabianie starych trykotarzy, podrabianie pończoch i skarpetek. Wykonanie z najlepszego materjału, bardzo starannie i po umiarkowanych cenach. Podnoszenie oczek w pończochach jedwabnych i fildekosowych. Pracownia mieści się **we Lwowie, ul. Batorego 34, mezanin.**

R. A. LISTER & CO LTD, ANGLJA
MOTORY BENZYNOWE
:-: :-: dla rolnictwa od 1—20 Km stałe i przewoźne :-: :-:
WIRÓWKI MLECZNE
Wyłączna sprzedaż na Polskę
KLAGSBALD i SKA
LWÓW, ORMIAŃSKA 8. TELEFON 6-29

HOTEL WARSZAWSKI
Lwów, pl. Bernardyński L. 5.
właściciel Fr. Moszkowicz i A. Feiwel
Pierwszorzędny komfort 80 pokoji. Ciepła i zimna woda, winda osobowa, telefon w każdym pokoju.
Centralne ogrzewanie i łazienki.
Telefon 28-58 i 32-83.

K. R. HARZSTARK
Lwów, ul. Boimów 36. Telefon 49-19
SKŁAD METALI
Blachy miedziane, mosiężne, alpakowe, aluminiowe, cynkowe, rury, sztaby, druty, nity miedziane i mosiężne, cyna angielska i do lutowania, ołów i kompozycja.
Kupuje stare metale i płaci najwyższe ceny.
36 UWAGA NA NR. DOMU 36

FR. ICHNIOWSKI
poleca znane z dobroci Szynki, oraz inne znakomite Wędliny. — Wysyłka na prowincję na dogodnych warunkach.
Lwów, Zimorowicza 1. - Telefon 26-38.

Zakład Artyst. Rytowniczy
GUSTAWY MICIŃSKIEJ
dostawcy Dyrekcji Kolejowych
Lwów, ul. Batorego L. 22.
Wykonuje: Herby, Monogramy w srebrze i złocie, oraz emaljowane odznaki szkolne i dla P.T. Towarzystw, datowniki, pieczęcie numeratory, plombownice i pieczęcie kauczukowe. Naprawki numeratorów i datowników e.t.c. w 24 godz. wykonanie solidne i punktualne. — Ceny konkurencyjnie niskie.

Dbajcie o swoje zdrowie!
Szwajcarskie gorżkie zioła z Kogutkiem,
Regestr. Min. Zdrowia Nr. 400.
leczą choroby żołądka i kiszek, obstrukcję, kamienie żółciowe, działają przeciw nadmiernej otyłości, regulują przemianę materji i pobudzają apetyt.
SPRZEDAJĄ APTEKI i DROGERJE
SKŁAD FABRYCZNY
A. GĄSECKI i SYN
LWÓW, SOBIESKIEGO 15. — TELEFON 56-08.

Wydaje Wydawnictwo „Walka z pożarem" we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej, Lwów, Piekarska 17.